Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Środa 21 Maja 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 116 (1758)

Rozkład największego stronnictwa francuskiego.

(Korespondencja własna).

Paryż, w maju 1930 r.

Stronnictwo radykałów społecznych, doniedawna najsilniejsze w Izbie deputowanych, znajduje się w przededniu upadku.

W poprzedniej Izbie radykali liczyli 140 deputowanych. Dał im tę potęgę Kartel Lewicy, ale Kartel Lewicy stał się także ich zgubą. Najsilniejszem po radykałach stronnictwem w poprzedniej Izbie byli socjaliści, którzy liczyli 100 deputowanych. Szli zatem bardzo daleko za radykałami. Ale dziś radykali liczą zaledwie 93 deputowanych, a socjaliści 105. Wprawdzie już ostatnie wybory ogólne przyniosły klęskę radykałom, zarówno wskutek secesji p. Franklin Bouillon'a, który wprowadził z sobą do nowej Izby 16 socjalistów, jak również z powodu ściśnięcia radykałów między centrum a socjalistami. W każdym jednak razie do nowej Izby radykali weszli w sile 100 deputowanych, a dopiero w ostatnich wyborach uzupełniających, rozpisanych z powodu śmierci, lub wyboru na senatorów niektórych deputowanych, stracili dalszych kilka mandatów, przegrywając jedną kampanję po drugiej.

Jakie są tego powody? Trzeba ich szukać w całej historji stronnictwa, które oparło się od samego początku na drobnomieszczaństwie, na rentjerach, dzierżawcach, sklepikarzach i t. p. Ale ustalony przed 50-ciu laty program nie uległ dotąd żadnej zmianie i poprostu skostniał. Od 50-ciu lat przywódcy radykałów powtarzają te same hasła, z tym samym motywem: laicyzm. Radykali bowiem są autorami ustaw świeckich, które za rządów kartelowych w r. 1924 25 chcieli wprowadzić również w Alzacji, mimo przeciwnych przyrzeczeń złożonych w tym względzie podczas wojny i wytworzyli wskutek tego autonomizm alzacki.

Podczas wojny radykali byli zwolennikami pokoju za każdą cenę i stanowili trzon defetystów. Po wojnie, zawarłszy aljans z socjalistami, wysadzili z Pałacu Elizejskiego ówczesnego Prezydenta Repubiki, p. Millerand'a i w ciągu 2 lat doprowadzili Francję do zupełnej ruiny, z której wydobył państwo dopiero p. Poincaré.

Pomijamy wszystkie drobniejsze błędy polityki radykalnej, ale te, które wymieniliśmy, wystarczyły, aby najsilniejsze niegdyś stronnictwo, które w trzeciej Republice zdobyło sobie wpływy przemożne, stało dziś nad własnym grobem.

Lewica francuska ma dwa silne konary: socjalistów i radykałów. Ale, o ile pierwsi wiedzą, do czego dążą, o tyle radykali zdają się kroczyć po omacku od sytuacji do sytuacji, chwieją się raz na prawo, raz na lewo i w rezultacie, znów zależnie od sytuacji, narażają się na ataki raz z prawej, raz z lewej, których nie umieją, czy nie mogą odeprzeć.

Po ostatniej nieszczęśliwej próbie utworzenia gabinetu przy poparciu socjalistów przez p. Chautemps, socjaliści oświadczyli, że pójdą na noże z obecnemi stronnictwami obecnej większości rządowej. Wszyscy wiedzieli, że zapowiedź ta wywrze swój skutek przedewszystkiem na radykałach, najbliższych sąsiadach socjalistów. Trudniej bowiem jest socjalistom urwać coś prawicy, centrum, czy choćby komunistom, którzy już dawno przelicytowali socjalistów, a łatwiej radykałom, którzy stale kokietowali swych sąsiadów z lewa. Skutki wytężonej kampanji socjalistycznej nie dały na siebie długo czekać. Jeden okręg po drugim przechodziły od radykałów do socjalistów, tak, że dziś najsilniejszem stronnictwem w Izbie Deputowanych są już nie radykali, lecz socjaliści.

Jak dalece radykali stracili kredyt u innych stronnictw, świadczy fakt, że w wyborach uzupełniających w okręgu Lorient, wyborcy centrum, i prawicy, wiedząc, że nie przeprą własnego kandydata, oddali głosy na socjalistów, byle tylko utrącić radykała, który też przepadł w wyborach. Jest to polityka, którą świetnie oddaje nasze przysłowie: na złość matuli, pójdę na mróz w koszuli.

Radykali zdają sobie doskonale sprawę z czekającego ich losu i usiłują się ratować. Zamiast jednak przystosować swój program do nowych powojennych warunków, poprostu odmłodzić go, czynią skok ponad przepaścią. Jeśli się nie uda, jeśli nie chwycą silnego gruntu po drugiej stronie przepaści, co wówczas? Ostatnio przywódca radykałów, p. Daladier, w jednej ze swych mów dał do poznania, że radykali chętnie zapożyczyliby sobie program społeczny od socjalistów, gdyby wiedzieli, że ich to uratuje. P. Daladier bowiem wystąpił z projektem utworzenia trzeciego ciała ustawodawczego, trzeciej Izby, która zastępowałaby interesy zawodowe szerokich mas ludności. Ponieważ cały francuski świat pracujący jest zsyndykalizowany, przedstawicieli do trzeciej Izby wysyłałyby syndykaty.

Najgorsze jednak momenty dla radykałów zdają się dopiero zbliżać. Oto od pewnego czasu utrzymywały się pogłoski, że na najbliższym kongresie centrowej „Alliance Democratique" ma być roztrząsany projekt utworzenia jednego silnego stronnictwa centrowego. Projekt ten zrealizowany, stanowiłby — według spodziewania polityków centrowych — śmiertelny cios dla radykałów. Zmusiłby ich do zajęcia jasnego stanowiska. Elementy, ciążące ku centrum, a takich jest sporo, przeszłyby wówczas jawnie do centrum, resztę wchłonąłby socjalizm. Stronnictwo radykałów przestałoby istnieć.

Gdyby jednak nie przyszło do zlania się wszystkich mniej, lub więcej drobnych partyj środka i gdyby się radykali ostali, to należy się liczyć z ich poważną klęską w najbliższych wyborach. Czynnik twórczy bowiem w stronnictwie tem zanikł już oddawna; opozycja ich jest nieproduktywna. Obaliwszy gabinet, nie umieją stworzyć swego. Stracili siłę atrakcyjną, jaką posiadali niegdyś w wysokim stopniu. Stronią od nich i stronnictwa i właśni wyborcy. Tylko jakiś nadzwyczajny wysiłek zdoła jeszcze uratować radykałów o tyle, że powstrzymają klęskę i powoli odzyskają siły. Ale wysiłek ten jest mało prawdopodobny.

Al. Then.

Echa nieudanego zamachu na poselstwo sowieckie.

MOSKWA, 20.V (Pat). Od czasu do czasu jakiś z dzienników sowieckich wraca jeszcze do sprawy bomby warszawskiej, rzucając przy tej sposobności pod adresem rządu i społeczeństwa polskiego całą litanję oszczerstw.

Dzisiejsze „Izwiestja" zaznaczają, że niema w tem nic dziwnego, że władze nie wykryły sprawców zamachu, gdyż i poprzednie akty terroru przeciw Z. S. R. R. nie zostały wykryte. Wspominając o krążącej rzekomo wersji, jakoby uczestnicy tego prowokacyjnego zamachu bombowego mieli się znajdować w środowisku komunistycznem, a względnie nawet w poselstwie sowieckiem, „Izwiestja" piszą: Politykom polskim należałoby pamiętać, że z podobnemi rzeczami nie można żartować.

Uchwały Rady Ministrów.

WARSZAWA, 20.V. (Pat). W dniu 20 b. m. pod przewodnictwem p. premjera Walerego Sławka odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którem uchwalono między innemi wniosek kierownika Ministerstwa Skarbu w sprawie akcji kredytowo-budowlanej, a w szczególności o zużyciu wpływów z pierwszej serji premjowej pożyczki budowlanej wartości nominalnej 50 miljonów zł. w złocie oraz wniosek o rozszerzenie granic m. Borysławia.

Ponadto Rada Ministrów uchwaliła upoważnić wojewodę śląskiego do wniesienta do sejmu śląskiego projektów szeregu ustaw, między innemi ustawy o budowie kolei lokalnej normalnotorowej Cieszyn-Zebrzydowice-Moszczenica, ustawę o budowie kolei lokalnej normalnotorowej Strzebin-Woźniki, ustawy w sprawie wyrażenia zgody przez sejm śląski na rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o umowie o pracę najemną pracowników umysłowych z 16 marca 1928, o umowie o pracę najemną robotników z 16 marca 1928, o bezpieczeństwie i higjenie pracy z 22 sierpnia 1927, o produkcji, przywozie i używaniu bieli ołowianej, siarczanu-ołowiu i innych związków ołowianych z 30 czerwca 1927.

Złożenie listów uwierzytelniających.

WARSZAWA. 20.V. (Pat.) Dnia 20 b. m. o godz. 1-ej po południu Olgierd Grosswald, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny republiki łotewskiej, złożył Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na Zamku Królewskim.

Tegoż dnia o godz. 13.30 nowomianowany poseł łotewski Grosswald złożył wieniec na mogile Nieznanego Żołnierza.

Sejm śląski zbierze się 27-go b. m.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj powrócił do Warszawy Pan Prezydent Rzplitej i, jak się dowiadujemy podpisał, dekret, zwołujący nowoobrany sejm śląski na pierwsze posiedzenie w dn. 27 b.m. to jest w nadchodzący poniedziałek. Po posiedzeniu ma nastąpić wybór prezydjum sejmu.

Wyjazd prezesa B. G. K. do Paryża i Londynu.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W pierwszych dniach czerwca wyjeżdża do Paryża i Londynu prezes Banku Gospodarstwa Krajowego p. Górecki, celem przeprowadzenia z przedstawicielami banków francuskich i angielskich dalszych pertraktacyj w sprawie umieszczenia obligacyj banków na tamtejszych rynkach giełdowych.

Dowiadujemy się jednocześnie, że pod koniec lata p. prezes Górecki wyjedzie do Stanów Zjednoczonych, gdzie weźmie również udział w międzynarodowym zjeździe F. I. D. A. C.

Kandydat na stanowisko wiceprezesa Banku Polskiego

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Według obiegającej a niepotwierdzonej dotychczas urzędowo pogłoski na opróżnione stanowisko wiceprezesa Banku Polskiego zostaje mianowany desygnowany dyr. departamentu obrotów pieniężnych Min. Skarbu p. Leon Barański, który obecnie pełni funkcje komisarza rządowego w Banku Polskim.

—o—

Śniadanie na cześć min. Zaleskiego.

LONDYN, 20.V (Pat). Minister spraw zagranicznych Zaleski wraz z małżonką podejmowany był dziś śniadaniem przez sekretarza stanu spraw zagranicznych W. Brytanji i p. Hendersonową. W śniadaniu tem wziął udział również ambasador Skirmunt, podsekretarz stanu Dalton i inni.

Warszawa rozmawia z Australją.

WARSZAWA, 20.V. (Pat) W dn. dzisiejszym odbyła się rozmowa telefoniczna między Warszawą a Sydney (Australja). Konsul honorowy Rzeczypospolitej w Sydney. Eart telefonował do Ministerstwa Spraw Zagranicznych i rozmawiał z kierownikiem referatu anglo-amerykańskiego, radcą Biega. Połączenie między Warszawą a Sydney'em miało miejsce za pośrednictwem Londynu o godz. 20.15.

Zwołanie sesji nadzwyczajnej Sejmu.

Posiedzenie Rady Ministrów.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Dziś rano powrócił do Warszawy ze Spały P. Prezydent Rzeczypospolitej. Po południu o godzinie 5-ej odbyło się posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem premjera Sławka, a po tem posiedzeniu został ogłoszony następujący dekret P. Prezydenta:

Dekret P. Prezydenta o zwołaniu sesji nadzwyczajnej.

Zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zwołania Sejmu na sesję nadzwyczajną. Na podstawie art. 25 konstytucji zwołuję Sejm do miasta stołecznego Warszawy na sesję nadzwyczajną od dnia 23 maja 1930 roku.

Warszawa, dnia 20 maja 19130 r.

Prezydent Rzeczypospolitej (—) *Ignacy Mościcki.*

Prezes Rady Ministrów (—) *Walery Sławek.*

Kiedy odbędzie się pierwsze posiedzenie Sejmu?

Według wszelkiego prawdopodobieństwa należy się spodziewać zwołania pierwszego posiedzenia sesji nadzwyczajnej w nadchodzący wtorek.

Konferencja paneuropejska.

Uchwalenie rezolucji.

BERLIN, 20.V. (Pat) Delegaci organizacyj paneuropejskich zebrali się dziś pod przewodnictwem hr. Coudenhove Kalergi na posiedzenie celem zajęcia stanowiska wobec memorjału francuskiego ministra spraw zagranicznych Brianda.

Po ożywionych debatach, w toku których wygłosili przemówienia między innymi były minister Amery (Londyn), min. Loucheur (Francja), min. Ninczicz (Białogród), pos. Lednicki (Warszawa), Kennincz (Ryga) Konferencja przyjęła następujące rezolucje: Konferencja paneuropejska przyjęła memorjał, przesłany przez min. Brianda, jako pierwszy realny krok na drodze do realizowania celu konferencji, którym jest związek państw europejskich. Konferencja zdecydowana jest udzielić wszelkiego poparcia, ażeby projekt Brianda przyjęty został przez mocarstwa zainteresowane. Jednocześnie wysłano do min. Brianda telegram gratulacyjny z powodu jego memorandum.

Ogromne sumy na osadnictwo niemieckie w Prusach.

BERLIN, 20.V. (Pat). „Boersen Courrier" podaje: Rząd pruski w ostatnich dniach zajmował się ustawą o pomocy dla prowincyj wschodnich. Program przewiduje dotychczas 225 miljonów marek na cele osadnictwa.

Suma ta—zdaniem wyżej wspomnianych sfer — nie jest wystarczająca, gdyż wystarczy zaledwie na wybudowanie 50 osad w ciągu najbliższych 4 lat. Rząd pruski przewiduje wybudowanie conajmniej 5 tys. nowych osad i domaga się oprócz 225 miljonów, wyasygnowania dalszych 300 miljonów marek. Rząd pruski wyasygnuje prawdopodobnie ze swej strony 40 miljonów marek na ten cel.

Trzy możliwości likwidacji bolszewizmu.

PARYŻ. 19.V. (A.T.E.). W kołach emigracji rosyjskiej wielkie wrażenie wywołał odczyt przywódcy rosyjskich liberałów Milukowa o sytuacji politycznej w Sowietach. Milukow oświadczył, że widzi trzy możliwości likwidacji ustroju sowieckiego w Rosji — ewolucja komunizmu w kierunku umiarkowanym i wprowadzenie pierwiastka demokratycznego do konstytucji sowieckiej, wojna przeciw Sowietom i rewolucja wewnętrzna.

Milukow sądzi, że możliwość ewolucji jest całkowicie wykluczoną, ponieważ opozycja prawicowa w partji komunistycznej nie jest w stanie obalić Stalina. Wojna zaczepna ze strony państw kapitalistycznych przeciwko Sowietom również jest mało prawdopodobną. Milukow jednakże przypuszcza, że wojna może wybuchnąć z inicjatywy Sowietów, które znalazły się w obliczu groźnej katastrofy gospodarczej. Obalenie ustroju sowieckiego przez rewolucję wewnętrzną uważa Milukow za najbardziej prawdopodobną możliwość, podkreśla jednakże brak centrum organizacyjnego i ideologji, któraby porwała masy przeciwko Sowietom. Wyrobieniem ideologji, oraz organizacji centrum kierowniczego dla walki przeciwko Sowietom powinna zająć się emigracja rosyjska.

Odczyt swój Milukow zakończył pesymistycznem stwierdzeniem, iż zbliżająca się katastrofa może zaskoczyć społeczeństwo rosyjskie, które jest rozbite na różne zwalczające się obozy i, że pomoc emigracji ujarzmionej przez Sowiety ludności może być spóźniona. Odczyt Milukowa był odpowiedzią na ostatnie wystąpienie Kiereńskiego, który wzywał emigrację rosyjską do zjednoczenia się. Pesymistyczne wywody Milukowa wywarły przygnębiające wrażenie wśród emigracji rosyjskiej.

Rewelacje uciekiniera z Rosji Sow.

BERLIN, (A.T.E.) 20.V. Znany pisarz rosyjski Anatol Kamieński, który przed pięciu laty powrócił z emigracji do Rosji, a obecnie ponownie uciekł z Sowietów zagranicę, ogłasza w dzienniku „Rul" swe wrażenia z Rosji p. t. „Moja piatiletka", które posiadają rewelacyjny charakter.

Kamieńskij stwierdza, że władze sowieckie krępują do ostatecznych granic wszelkie przejawy twórczości literackiej, każdy literat jest zmuszany do pisania wyłącznie na zamówienie władz. Ostatnio np. żądano od literatów, aby w dziełach swych gloryfikowali traktor. Literaci, wyłamujący się z pod nakazu władz, ulegją prześladowaniom. Autor słynnej sztuki „Dni Turbinych" Bułgakow, dzieła którego zakazano drukować zwrócił się do Stalina i innych członków rządu sowieckiego z listem protestującym przeciwko gnębieniu myśli literackiej i prześladowaniom. Oprócz Bułgakowa, władze prześladują innych znanych pisarzy rosyjskich, jak np. Zamiatina i Pilniaka. Warunki materjalne bytu są niezwykle ciężkie: większość pisarzy nic nie tworzy, poświęcając cały czas na wyszukiwanie środków żywności, opału i t. d.

Ubiegłej zimy w Moskwie dał się odczuwać brak mąki, masła a nawet kartofli i marchwi. Dla dzieci wydawano po 5 jajek na miesiąc. Jedynym środkiem żywności, który można było dostać była kiełbasa z koniny, lecz i tę wydawano na kartki.

Kamieńskij zakończył swój wywiad stwierdzeniem niebywałego wzrostu nastrojów religijnych w szerokich masach ludności. Znane orędzie metropolity Sergjusza było napisane przez dziennikarza sowieckiego Wolina. Metropolita Sergjusz położył swój podpis pod naciskiem rządu sowieckiego.

Antyangielska manifestacja korporantów.

BERLIN, 20.V. (Pat). Z Kolonji donoszą, że wczoraj wieczorem grupa korporantów zebrała się przed gmachem konsulatu angielskiego i wznosząc wrogie okrzyki przeciwko Mac Donaldowi, wytłukła kamieniami szereg szyb w oknach konsulatu. Pozatem demonstranci namalowali czerwoną farbą na chodnikach napisy: „Precz z Mac Donaldem" i t.p. Wezwana policja nie zastała już demonstrantów na miejscu wypadku.

WIADOMOŚCI z KOWNA

WRĘCZENIE MEMORJAŁU BRIANDA ZAUNIUSOWI.

Francuski charge d'affaires p. Henry doręczył Ministrowi Spraw Zagranicznych Zauniusowi memorjał opracowany przez francuskiego ministra spraw zagranicznych Brianda w sprawie organizacji europejskiej unji federacyjnej.

WYBORY DO SAMORZĄDÓW KŁAJPEDZKICH.

19 maja odbyły się w kraju Kłajpedzkim nowe wybory do samorządów. Z nadejściem wyborów rozmaite partje i grupy biorące udział w wyborach zarówno w mieście, jak i na wsi, zaczęły zdradzać wielką aktywność Rozkleja się plakaty, rozpowszechnia się odezwy, organizuje wiece i t. d. W dniu wyborów w całym kraju zakazano sprzedaży napojów wyskokowych.

Wyniki nie są jeszcze znane.

UMORZENIE ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH.

Według ogłoszonej ostatnio ustawy, umorzone zostały podatki gruntowe i grzywny, niezapłacone do 1 stycznia 1925 r.

LIST OTWARTY WOLDEMARASA.

W „Liet. Aidas" ukazał się list otwarty Woldemarasa, będący odpowiedzią na zarzuty przeciw b. dyktatorowi, zawarte w ostatnim wywiadzie prasowym prezesa narodowców Lapenasa.

Woldemaras odpiera zarzuty co do swej rzekomej działalności opozycyjnej, twierdząc, że te właśnie enuncjacje Lapenasa partję narodowców dyskredytują i że on, Woldemaras, stronników sobie wcale nie kaptuje zwłaszcza takich, którzy myślą o własnej karjerze.

DOKOŁA POBYTU DZIENNIKARZY ŻYDOWSKICH Z WILNA.

Część uczestników wycieczki opuściła Kowno, udając się w drogę powrotną przez linję administracyjną, na co otrzymała zezwolenie władz litewskich.

UREGULOWANIE „TRUPIEJ" SPRAWY NA UNIWERSYTECIE KOWIEŃSKIM.

Litewska Rada Ministrów przyjęła ostatnio projekt ustawy w sprawie dostarczania trupów do prosektorjum uniwersytetu kowieńskiego.

Odznaczenie Dygasa.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Największy polski tenor Antoni Dygas, który przed paru dniami obchodził 25 ciolecie swojej pracy scenicznej, odznaczony został oficerskim krzyżem orderu Polonija Restituta za pracę na polu sztuki.

Oburzenie prasy nacjonalistycznej.

GDAŃSK, 20.V (Pat). Dziennik nacjonalistyczno-niemiecki „Deutsche Allgemeine Ztg." wyraża zdziwienie z tego powodu, że komisarz generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku min. Strasburger wygłosić ma z końcem bieżącego miesiąca w instytucie Carnegie'go odczyt p. t. „Gdańsk — port polski".

Dziennik nacjonalistyczny oburza się dalej, że instytucja tego rodzaju, jak instytut Carnegie'go zezwala na taki prowokacyjny odczyt. Pomijając już fakt przekręcenia i mylnego podania tytułu, podkreślić należy, że dziennik podaje powyższe doniesienie za berlińskim organem nacjonalistyczno-niemieckim „Deutsche Tagesztg.", co dowodzi, jak daleko prasa niemiecka zarówno w Berlinie, jak i w Gdańsku przystępuje do akcji w kierunku mącenia stosunków polsko-gdańskich w związku z otwarciem w Gdańsku prawicowo-centrowego senatu.

Manja prześladowcza.

MOSKWA, 20.V (Pat). Cała prasa sowiecka od kilku dni zamieszcza artykuły i karykatury, ośmieszające ideę paneuropejską. Jednocześnie dzienniki twierdzą, że projekt paneuropejski ostrzem swem skierowany jest przeciw Z. S. R. R.

Odwołanie dowódcy okręgu kaukaskiego.

RYGA. 19.V. (A.T.E.). Wyższa rada wojenna rewolucyjna wydała rozkaz odwołujący dowódcę kaukaskiego okręgu wojennego Lewandowskiego z zajmowanego stanowiska. Generałowi sowieckiemu stawiany jest zarzut, że nie potrafił opanować sytuacji na Kaukazie i stłumić powstania w Azerbejdżanie, wskutek czego ruch powstańczy rozszerzył się na Gruzję i Północny Kaukaz. Następcą Lewandowskiego ma zostać znany marynarz Dybienko, dotychczas dowódca wojsk sowieckich w Turkiestanie.

Polska a Litwa.

(Trzeźwy głos socjalistów litewskich)

„Socialdemokratas“ zamieszcza artykuł w sprawie stosunków polsko-litewskich p. t. „Żądamy pokoju i porozumienia! Polska wzmacnia się w państwach bałtyckich jedynie z powodu winy Litwy. Społeczeństwo litewskie powinno zmienić swe dotychczasowe stanowisko“. Autor przypomina niezadowolenie litewskiej prasy urzędowej z powodu artykułu „Socialdemokratasa“, podkreślającego, że brak stosunków pomiędzy Polską a Litwą jest największą przeszkodą dla podniesienia ekonomicznej sytuacji Litwy. Autor pisze, że krótkowzroczni patrjoci litewscy doprowadzili swe społeczeństwo do takiego stopnia sfanatyzowania, że trzeźwi politycy wzdragają się wprost przed wyjaśnieniem temu społeczeństwu jakiejś nowej idei, różniącej się od dotychczasowej polityki litewskiej, polegającej na pielęgnowaniu w stosunkach z Polską stanu wojennego i na liczeniu na ewentualną wojnę Polski z jednym z sąsiadów, przy której to okazji Litwa miałaby możność odzyskania zpowrotem Wilna. Podobna polityka Litwy sprzyja — zdaniem autora — rozwojowi polskich wpływów w państwach bałtyckich i wzrostowi niechęci tych ostatnich do Litwy. Wysuwając ustawicznie swe żądanie co do zwrotu Wilna, Litwa jest w ich oczach mącicielką pokoju, do którego dążą wszystkie państwa europejskie. Propaganda prasowa ag. „Elta“, podającej smutne wiadomości z Wileńszczyzny: o ciężkiem jej ekonomicznem położeniu, o zubożeniu tego obszaru — według autora — czyni wrażenie, jakgdyby Litwa z tego cieszyła się. Ma to ten jedyny skutek, że Wilno dla Litwinów staje się miastem zupełnie obcem. „Młodzież Litwy i Wileńszczyzny — pisze autor — rośnie w zupełnie odrębnych warunkach. Młodzież wileńską coraz więcej więzów łączy z młodzieżą Polski. Wileńska młodzież litewska nie ma nawet możności urządzenia wycieczki do niepodległej Litwy. Litwa jakgdyby odsuwa od siebie Wileńszczyznę i w tem tkwi cała tragedja“.

Wkońcu zauważa: „Dobro mieszkańców Litwy i Wileńszczyzny wymaga nawiązania normalnych stosunków z Polską. Społeczeństwo pracujące żąda pokoju. Zasada demokracji sprzeciwia się zaborowi jakiegokolwiek kraju. Przecież mieszkańcy Wileńszczyzny mają swoje chęci i swoją wolę. Z tym faktem musieliby się liczyć wyznawcy wojny. A czas ucieka. A jednak sprawa będzie musiała być kiedyś rozwiązana, więc czy nie lepiej. by rozwiązano ją wcześniej. I czy nie czas obudzić społeczeństwo z obłędu, w którym nie widzi ono wbijanego w jego plecy noża?“.

Walka z głodem mieszkaniowym.

Kryzys mieszkaniowy w Polsce, podobnie, jak i w większości państw europejskich, powstał po wojnie. Przed wojną stan budownictwa w Polsce przedstawiał wprawdzie wiele braków i nie odpowiadał w dostatecznej mierze wzrostowi potrzeb mieszkaniowych, ale w porównaniu z sytuacją powojenną wykazywał znacznie większy stopień równowagi między zapotrzebowaniem a wolnemi mieszkaniami. Działo się to dlatego, że budownictwo mieszkaniowe było przed wojną rentownym interesem. Po wojnie, wskutek trudności ekonomiczno-gospodarczych, jak też i podrożenia kapitału i wysokich procentów, płaconych za udzielane pożyczki na budownictwo, ruch budowlany rozwijał się bardzo słabo. Powstała nowa klęska społeczna — głód mieszkaniowy. Tysiące rodzin, głównie w miastach i miasteczkach, znalazły się bez dachu nad głową, tworząc koczujące osiedla bezdomnych, dla których magistraty budowały baraki.

O braku mieszkań dość przytoczyć dane statystyczne, według których od 1921 r. do 1929 przybyło nowych mieszkań zaledwie 40.000.

Według spisu powszechnego z 1921 r. mieszkań w miastach polskich było ogółem 1.340,000. Jeżeli przyjmiemy średnio długowieczność domu na 100 lat, to licząc ubytek mieszkań 1 proc. rocznie, od 1.340.000 w ciągu 8 lat, otrzymamy 107.000 zniszczonych mieszkań. A więc od r. 1921 do 1929 nietylko nie przybyło nowych mieszkań, ale ubyło starych 67.000. Jeżeli doliczymy przyrost naturalny zapotrzebowania mieszkań przez nowozawarte małżeństwa, to ubytek mieszkań będzie znaczniejszy.

Te cyfry mówią same za siebie. Mimo wysiłków różnych czynników od czasu powstania Państwa Polskiego, nie udało się ruchu budowlanego wprowadzić na realne tory i choćby częściowo złagodzić głód mieszkaniowy. W roku obecnym rozpoczyna się po raz pierwszy akcja kredytowo-budowlana według planu ustalonego na najbliższe 5-ciolecie. Ogółem przeznaczono kredytów na rok bieżący przeszło 82 miljonów zł. Niepowodzenie, jakie spotkało poprzednie wysiłki, dowodzi, że bez poparcia społeczeństwa czynniki rządowe podołać walce z klęską mieszkaniową nie są w stanie. Dlatego też sejm w marcu r. b. upoważnił p. ministra Skarbu do wypuszczenia wewnętrznej pożyczki, a Rząd wypuścił na rynek nową premjową pożyczkę budowlaną w wysokości 50 miljonów złotych w złocie, przeznaczoną całkowicie na cele budownictwa. Pożyczka ta poza tem moralnem znaczeniem posiada wiele przywilejów i atrakcyj. Obligacje jej w odcinkach po 50 złotych dostępne są dla każdego, oprocentowane 3 od 100 rocznie, przedstawiają jak gdyby los, dający możność wygrania premji w przeciągu 80-ciu losowań, t. j. 4 razy do roku przez lat 20. Jedna obligacja w ciągu roku wygrać może 1 miljon złotych. Niewątpliwie społeczeństwo, odczuwające tak dotkliwie klęskę mieszkaniową, skorzysta z wypuszczenia tej pożyczki i, wykupując obligacje, nietylko przyczyni się do zebrania funduszu na cele budownictwa, ale uzyska gwarantowaną lokatę z niebywałemi możliwościami wygranej.

Odpowiedź ludności żydowskiej
na zakaz imigracji Żydów do Palestyny.

JEROZOLIMA, 20.V. (Pat) Ludność żydowska wielu miast organizuje wiece protestacyjne w związku z decyzją rządu prowizorycznego wstrzymania zezwoleń na imigrację do chwili otrzymania raportu specjalnego komisarza, wysłanego do Palestyny.

Organizacja sjonistyczna dąży do zorganizowania strajku powszechnego w dniu 22 b. m.

—o—

W Indjach.
Komunikat urzędowy o rozruchach w Sholapur.

BOMBAY, 20.V. (Pat). Komunikat urzędowy o niedawnych rozruchach w Sholapur stwierdza, iż nieprawdą jest, jakoby dwóch policjantów zostało związanych razem i żywcem spalonych.

Udaremniona ucieczka więźniów.

POZNAŃ, 20.V. (Pat). Jedno z pism donosi z Rawicza, że w tamtejszem więzieniu karnem wybuchły w niedzielę i trwały jeszcze przez dzień wczorajszy rozruchy wśród więźniów. Powodem zaburzeń miało być podobno wykrycie planu ucieczki większej liczby więźniów, którzy wybili już otwór w ścianie więzienia i zaopatrzyli się w sztaby żelazne, któremi mieli obezwładnić służbę. Przygotowania te zaś wykryto i ucieczkę uniemożliwiono. Na miejsce przybył prokurator sądu okręgowego celem przeprowadzenia dochodzeń.

Wyrok śmierci.

LWÓW, 20.V. (Pat). Dzisiaj przed sądem przysięgłych zakończył się trwający przez dwa dni proces przeciwko czeladnikom piekarskim Michałowi Razikowi oraz Władysławowi Kladko, oskarżonym o skrytobójcze morderstwo, popełnione w październiku roku 1929 na tle rabunkowym na osobie Natana Schmira, syna piekarza z Winnik pod Lwowem. Mordercy zrabowali 240 zł. Ławie przysięgłych postawiono 12 pytań. Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał ogłosił wyrok, skazujący obu morderców na karę śmierci.

Powódź w Małopolsce.

STANISŁAWÓW, 20.V. (Pat). Wobec ustania ulewnych deszczów powódź nie przybiera na rozmiarach. Wezbrane wody opadają. W powiecie kołomyjskim na drodze Kołomyja—Ispas most zerwany.

Na drodze Kosmacz—Jabłonów dwa mosty zerwane, dwa inne uszkodzone. W powiecie kołomyjskim ewakuowano ogółem 500 osób. Wicewojewoda Koncowicz zwiedził okolice powiatu śniatyńskiego, nawiedzonego klęską powodzi i pozostawił staroście tamtejszemu fundusz, przeznaczony na dożywianie ewakuowanej ludności.

Eksplozja kotła lokomobilowego.

KIELCE, 20.V. (Pat). Dziś przed południem na terenie Wapiennik nastąpiła eksplozja kotła lokomobilowego z powodu wadliwego działania manometru. Siła wybuchu była tak wielka, że cylinder wraz z armaturą wagi około 150 kilogramów został odrzucony na odległość 20 metrów.

Skutkiem wybuchu mechanik doznał złamania prawej ręki i lewej nogi oraz ogólnych ciężkich poranień. Pomocnik mechanika ma połamane żebra i odniósł lżejsze obrażenia. Kilku robotników ponadto jest poranionych.

Wykrycie afery z nawozem sztucznym.

TORUŃ, 20.V. (Pat). W związku z ujawnieniem nadużyć przy dostawach nawozu sztucznego w dniu 19 maja z rozkazu władz prokuratorskich aresztowany został dr. Lange, dyrektor cukrowni w Chełmży oraz inż. Henryk Busz pod zarzutem oszukańczych manipulacyj przy dostarczaniu saletry chilijskiej plantatorom buraków cukrowych.

Jak się dowiadujemy, szkody z tego powodu, które poniosła zainteresowana ludność, sięgają 100 tys. zł. Oszukaństwo to uprawiane było od szeregu lat i polegało na tem iż do saletry chilijskiej dosypywano około 30—40 proc. piasku. W ten sposób sprzedawano plantatorom buraków cukrowych sfałszowany nawóz sztuczny, jako pełnowartościowy. Osadnicy już od szeregu lat skarżyli się na zły urodzaj buraków cukrowych na Pomorzu i w sąsiednich powiatach województwa warszawskiego, nie podejrzewając jednak przyczyny tego zjawiska.

Obecnie dopiero wyszło najaw, że powodem złego urodzaju buraków cukrowych było fałszowanie nawozu sztucznego, którym producenci zależni finansowo od cukrowni w Chełmży zmuszeni byli zaopatrywać się w tej właśnie cukrowni.

Wieża z czasów rzymskich
pogrzebała pod swemi gruzami 33 kobiety.

WIEDEŃ, 20.V. (Pat). Ze Smyrny donoszą dzienniki wiedeńskie: Na polach około Smyrny zwaliła się wczoraj po południu wieża, pochodząca z czasów rzymskich. Wieża runęła w chwili, gdy u jej stop kobiety, pracujące w polu, spożywały śniadanie. 33 kobiety zostały zabite, 8 ciężko rannych.

Cyklon w Stanach Zjednoczonych.

LONDYN, 20.V. (ATE). Donoszą z Nowego Yorku, że straty wyrządzone przez tornado w dorzeczu Mississipi są olbrzymie. W Memphis (Tennessee) 16 osób poniosło śmierć, zaś liczba rannych przekracza 100. Również w Helena (Arkanzas) i Texarkana cyklon wyrządził wielkie spustoszenie. W Eldorado (Arkanzas) przestrzeń 30 klm. znajduje się pod wodą. Zgórą 1000 osób pozostało bez dachu nad głową.

Powodzie w Rumunji.

WIEDEŃ, 20.V. (ATE). W całym szeregu miejscowości w Rumunji spadły ulewne deszcze wskutek których rzeki wystąpiły z brzegów. Część Czerniowiec, okręg Radausz w Bukowinie są zalane wodą. Do Piatra i Neatru wezwano straż ogniową i wojsko, które ratowały ludność przed powodzią. W miejscowości Bacau jest zalane 200 domów. W okręgu Roman woda zalała 200 domów. W wielu miejscach woda podmyła tor kolejowy wskutek czego przerwano komunikację.

Gościnne występy Teatru Rosyjskiego z Rygi.

„Mieszkanie Zojki“, sztuka M. Bułhakowa.

Iście pechowym mogę nazwać zbieg okoliczności, który zrządził, że drugą sztuką, widzianą przezemnie w teatrze rosyjskim z Rygi, była znów propagandowa sztuka bolszewicka.

Zrujnowana bolszewickim systemem rosyjska obywatelka Zoja Pelc, chcąc uchronić swoje mieszkanie od znacjonalizowania, uzyskuje od władz zezwolenie, na otwarcie w mieszkaniu pracowni krawieckiej. Hołdując zasadzie, że cel uświęca środki, Zoja chcąca w jak najkrótszem tempie zdobyć pieniądze na wyjazd zagranicę dla siebie i swojego kochanka Oboljaninowa, pod płaszczykiem pracowni krawieckiej prowadzi właściwie swobodny i wesoły nocny lokalik, z dziewczętami, szampanem, tańcami, kokainą, palarnią opjum i t. d. Administratorem zakładu jest kuzyn Zoi Aleksander Ametistow, najmarniejsza i najnikczemniejsza figura pod słońcem, który łże jak najęty i bez najmniejszych skrupułów umie się obłowić. Nocne pijackie i seksualnie podniecające orgje, w których biorą udział przedstawicielki najlepszego towarzystwa starego regimu, czynią z mieszkania Zojki gniazdo zgnilizny i zepsucia, zatruwającego „młode i czyste“ społeczeństwo bolszewickie.

Bułhakow w tak naturalistyczny i jaskrawy sposób przedstawia to bagno, że nawet największy wróg Sowietów z radością wita wkroczenie władz bolszewickich, wywłaszczających Zojkę z jej mieszkania i aresztujących ją i jej wspólników, tych przynajmniej, którzy nie zdołali zwiać na czas.

Pani Bunczuk w roli Zojki była niezrównaną, gra jej wycyzelowana z największym talentem, znakomicie uwydatniała zręczność jej i umiejętność w oszukiwaniu władz bolszewickich, szatańskie kusicielstwo w rekrutowaniu coraz to wytworniejszych pensjonarjuszek do swego zakładu i w otumanianiu głupiego lecz poczciwego przedstawiciela trustu metali Gusia. Pan Bułatow wyposażył Gusia w szczere akcenty głębokiej uczuciowości, typowo rosyjską dobroduszność i bezinteresowność.

Rola bezideowego, zgniłego moralnie karjerowicza Ametistowa, dała panu Jakowlewowi wspaniałe pole do popisu. Znakomity ten artysta wielkim swoim telentem wniósł tyle życia i humoru na scenę i umiał być tak zabawnym, że kazał zapominać o nikczemności reprezentowanej przez siebie postaci.

Pan Jurowski, jako Chińczyk Cherubin, był skończenie doskonałym, świetna jego maska, postawa, ruchy i głos, tak przypominały prawdziwego Chińczyka, że nie chciało się wprost wierzyć, że Słowianin zdoła tak dokładnie skopjować przedstawiciela żółtej rasy.

Wykonanie ról wyżej wymienionych artystów, jak też i całego zespołu stało na tak wysokim artystycznym poziomie, że żałować należy, że wkładają oni tyle pracy i talentu w propagandowe bolszewickie sztuki, których tendencje nie powinny chyba leżeć w programie teatru, składającego się z emigrantów wrogo usposobionych do komunistycznych idei. *Zastępca.*

Z muzyki.

Siódmy wieczór kameralny zapoznał nas z nowemi dziełami współczesnych kompozytorów polskich, najmłodszej generacji. Sekstet smyczkowy Sefelda i kwartet smyczkowy Szeligowskiego to dwa opusy tej samej doby, ale nie tego samego charakteru. W utworze Sefelda widać od początku do końca bardzo treściwe i umiejętne przeprowazenie idei muzycznych, zarówno modulacyjnie, jak i instrumentacyjnie; dobrze usposabia słuchacza również urozmaicona szata harmoniczna: nie szablonowa, a dobrze brzmiąca. Z tem wszystkiem, dzieło nie przemawia mocniej ani oryginalnością inwencji, ani odpowiednią charakterystyką brzmienia, jakiej możnaby oczekiwać od tak bogatego zespołu kameralnego, jakim jest sekstet.

Odwrotne niejako wrażenie sprawia kwartet Szeligowskiego.

Tu właśnie jakość inwencji zdaje się być mocną stroną autora, torując drogę utworowi do wdzięcznej wrażliwości artystycznej słuchacza.

Tu, również, bardzo udatnie barwi dzieło wyzyskanie kolorystyki poszczególnych instrumentów i ich trafne grupowanie.

Te walory samoistnej oryginalności kompozytora kazałyby poważnie ustosunkować się do tak zasadniczo postawionej twórczości, gdyby nie eksperymentatorski charakter pomysłów harmonicznych, zupełnie chybionych, i miejmy odwagę powiedzieć — irytujących najbardziej tolerancyjny punkt patrzenia na wszelkie zupełnie zrozumiałe i niezbędne zamierzenia postępowe.

Współbrzmienia, któremi usiana jest cichawa skądinąd partytura tego kwartetu, pomyślane papierowo i zrealizowane na fortepianie, dałyby się jeszcze może obronić jakąś ewentualną potrzebą takiej pikantności. Lecz w zrealizowaniu na kwartet smyczkowy współbrzmienia te wydają się nieporozumieniem. Tym porządkiem rzeczy, kwartet smyczkowy T. Szeligowskiego wypadnie zaliczyć do ciekawych dokumentów twórczych, jako jedno z pierwszych wypowiedzeń się niewątpliwie utalentowanego kompozytora, mającego coś do powiedzenia, lecz nie zawsze umiejącego znaleźć do tego dość przekonywującą formę.

Dla dopełnienia programu kameraliści nasi, w osobach pp. Kimontt-Jacynowej, Sołomonowa, Szabsaja, Salnickiego i Tchorza wykonali z dużą precyzją dynamiczną i stylowym wyrazem kwartet fortepianowy Beethowena.

W tygodniu ubiegłym odbył się (jak głosił afisz) „koncert“ uczniów i uczenic p. T. Girszowiczowej. Nie umiałbym uzasadnić użycia takiego nagłówka; bowiem audycja ta miała raczej charakter popisu szkolnego. Bądź jak bądź, popis ten jeszcze raz dał dowód wysokich kwalifikacyj pedagogicznych p. Girszowiczowej i posiadania dużej ilości dobrych materjałów uczniowskich. W popisie wyłącznie uwzględnione były utwory najwyższych szczebli programu, czyli utwory, przeznaczone dla adeptów, o bardzo wartościowych kwalifikacjach technicznych i dużej dojrzałości muzycznej.

Jeżeli ogromna większość popisujących się stała na wysokości podobnych wymagań, to jest zasługą doskonałej pedagogiczki, umiejącej surowe wymagania techniczne podporządkować wymogom głębszych objawów myzykalności. *Z. B.*

15 milj. marek.
na fundusz pogranicza wschodniego Prus.

BERLIN. 20-V. (Pat). Sejm pruski przyjął wczoraj po dłuższej debacie wniosek partji rządowej, przewidujący wstawienie do pruskiego budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych sumy 15 miljonów marek na cele funduszu pogranicza wschodniego.

Ogromne powodzenie akcyj Banku Wypłat Międzynarod.

PARYŻ. 20-L. (Pat.). Jak wynika z informacyj, pochodzących z kół dobrze poinformowanych, transza francuska akcyj w Banku Wypłat Międzynarodowych dziś rano przez Bank Francuski została pokryta stoczterdziestokrotnie.

Zjazd delegatów Związku Strzeleckiego.

W dniu 18 V b. m. odbył się w Wilnie walny zjazd delegatów wileńskiego podokręgu Związku Strzeleckiego.

Salę po brzegi wypełnili delegaci 230 oddziałów, zorganizowanych na terenie Wileńszczyzny oraz zaproszeni goście, wśród których wojewoda wileński, przedstawiciele wojska i miasta, kurator okręgu szkolnego i reprezentanci wszystkich nieledwie organizacyj. Na zjeździe obecnym był zastępca Komendanta Głównego Zw. Strzeleckiego, major Rusin, w tym celu z Warszawy przybyły.

Zjazd otworzył wice-prezes ustępującego zarządu dr. Eugenjusz Dobaczewski krótkiem, a gorącem przemówieniem. Mówił w niem o karnych i zwartych szeregach strzeleckich, młodej sile, idącej na odsiecz armji polskiej w jej nieustannem czuwaniu u granic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, o pracy strzeleckiej, hartującej ducha i ciało, zaprawiającej młodzież do trudów w twardej służbie dla Państwa Polskiego, która to służba wiele jeszcze hartu i samozaparcia się będzie wymagała od wstępującego w szranki pokolenia. Dr. Dobaczewski stwierdził rosnące wciąż zaufanie i uznanie społeczeństwa dla Związku Strzeleckiego, a słowom jego wymowne świadectwo dały liczne powitania organizacyj, zebranych na sali, które występowały jedna za drugą z gorącemi i szczeremi życzeniami dla Strzelca.

Zjazdowi przewodniczył poseł Jan Piłsudski, długiemi oklaskami powołany do prezydjalnego stołu na wniosek wice-prezesa Związku Strzeleckiego.

Po witających przemówieniach wice-prezes Dobaczewski zabrał głos i złożył zjazdowi sprawozdanie z dwuletniej pracy zarządu. Scharakteryzował pokrótce sytuację, jaką ustępujące obecnie władze okręgowe zastały, a która do najłatwiejszych nie należała. W ciągu urzędowania udało się zarządowi załagodzić istniejące w powiatach tarcia z władzami administracyjnemi, nieporozumienia z wojskiem, udało się oczyścić strzeleckie szeregi z niepożądanego elementu, podźwignąć poziom etyczny i zorganizować silne i trwałe kadry na przyszłość. Zarząd obliczył pracę swoją na trzy lata i podzielił na trzy stopy: Rok pierwszy poświęcony był uspokojeniu tarć zewnętrznych i wewnętrznych oraz zorganizowaniu powiatów i oddziałów. Rok drugi — ugruntowaniu pracy w terenie. Te dwa etapy przeprowadzone zostały do końca. Trzeci i ostatni, który polegać ma na założeniu trwałych podwalin pod finansową samowystarczalność Związku, przekazuje ustępujący zarząd swojemu następcy.

Cyfrowo dokonaną pracę organizacyjną obrazuje ilość 230 sprawnie funkcjonujących oddziałów obok przejętych 69, ilość jedenastu zorganizowanych powiatów obok przejętych pięciu. Pomimo ciężkiej naogół sytuacji finansowej Związek Strzelecki obrócił w czasie sprawozdawczym 85.050 złotych polskich, udzielając z tego 16.838 zł. subsydjów powiatom, przeznaczając 13.215 zł. na oświatę oraz 6.524 zł. na sport i przysposobienie wojskowe.

Komendant Wileńskiego Podokręgu, Ludwik Muzyczka, zdawał sprawę z prac komendy, organu wykonawczego Związku. Mówił rzeczowo i objektywnie zarówno o dodatnich jak ujemnych wynikach pracy, ilustrując cyframi i wykresami. Jeden za drugim stawały przed zebranymi poszczególne działy pracy, ujęte w barwne wykresy, uplastyczniające się od jednego rzutu oka w umysłach widzów. 125 świetlic w terenie, 60 bibljotek, zawierających 8117 książek, 14 orkiestr, tyleż odbiorników radjowych, 229 pism zaprenumerowanych, 73 koła teatralne, które odbyły 311 przedstawień, 501 odczytów, wypowiedzianych w tych świetlicach, 287 obchodów narodowych i 49.222 świetliczan, co się przez te świetlice przewinęło, czerpiąc z nich światło i radość. Ale i na odcinku sportowym niemniej dzielnie przedstawiają się strzelcy wileńscy: mają za sobą 100 różnorakich zawodów: strzeleckich, marszowych, lekkoatletycznych, narciarskich i wszelkich możliwych, zdobyli w nich 410 nagród indywidualnych a 95 zespołowych, a do zawodów stawało w łącznej sumie 3526 zawodników. Na 6 kursach sportowych wykształciło się 39 sportowców, a kursów P. W. było 7 i uczęszczało na nie 178 strzelców. Komenda Podokręgu szczyci się 2172 członkami swymi, którzy osiągnęli 1-y stopień lub drugi przysposobienia wojskowego. Na terenie podokręgu odbyło się 11.128 zbiórek z 269.268 obecnymi strzelcami, 86 ćwiczeń polowych z 2.537 uczestnikami i 538 godzin tygodniowej pracy, oto rezultat dwuletniej pracy Komendy. Jeśli chodzi o sprzęt świetlicowy, czy to sportowy, imponujące te cyfry spadają znacznie; trudna sytuacja finansowa całego kraju, a tem samem i podokręgu tłumaczy ten fakt dostatecznie.

W czasie przerwy, która nastąpiła po sprawozdaniach, obradowały komisje: oświatowa, przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, pracy żeńskiej oraz komisja-matka, mająca za zadanie rozpatrzenie i przyjęcie kandydatur do przyszłego zarządu.

Dyskusja nad sprawozdaniem zarządu i komendy, otwarta po przerwie przez d-ra Maleszewskiego, w zastępstwie nieobecnego już posła Piłsudskiego, nie została podjęta. Zjazd przyjął hucznemi oklaskami propozycję udzielenia absolutorjum ustępującemu zarządowi, świadcząc tem o zaufaniu pokładanem w dotychszasowem kierownictwie. Również przez aklamację przyjęto wszystkie wnioski, wyniesione na plenum przez komisje, z których najważniejsze są następujące:

Wnioski komisji oświatowej:

1. Praca kulturalno-oświatowa w ziemi wileńskiej, dążąca do tego, by każdego mieszkańca tej ziemi bez różnicy narodowości i wyznania wychować na lojalnego obywatela Rzeczypospolitej Polskiej jest stale hamowaną i paraliżowaną brakiem odpowiednich funduszy. Jakkolwiek od maja 1926 roku władze centralne państwowe przychodzą w tej dziedzinie z wydatniejszą pomocą Wileńszczyźnie, jednakże pomoc ta, z uwagi na specjalne warunki lokalne, spowodowane ubiegłą wojną, oraz kilkoletniemi nieurodzajami, jest jeszcze niewystarczającą, nie może zaś być z wyżej wymienionych względów opartą o samowystarczalność i ofiarność społeczeństwa.

Zjazd Delegatów Podokręgu Wileńskiego Związku Strzeleckiego, w poczuciu niezmiernej wagi pracy kulturalno-oświatowej na ziemiach kresowych Państwa Polskiego, oraz odpowiedzialności za tę pracę, którą w szeregach członków swoich intensywnie prowadzi, zwraca się do władz z gorącem wezwaniem i prośbą o wejrzenie w palące potrzeby kulturalne naszego kraju i umożliwienie pracy na odpowiednim poziomie.

2. Zjazd delegatów Wileńskiego Podokręgu Związku Strzeleckiego stwierdza, że dotychczasowa działalność kulturalno-oświatowa Związku i osiągnięte przezeń wyniki pracy stawiają go co najmniej na jednym poziomie ze wszystkiemi organizacjami, podejmującemi wyżej wymienioną pracę, oraz uprawniają do korzystania w równej mierze z subsydjów i pomocy samorządowych. Zjazd żąda całkowitego równouprawnienia Związku Strzeleckiego z innemi organizacjami kulturalno-oświatowemi i poleca władzom strzeleckim poczynienie wszelkich starań celem przeprowadzenia przedstawicieli Związku do samorządowych komisyj kulturalno-oświatowych, a to dla zapewnienia Związkowi należnego mu poparcia i pomocy w jego pracy, dążącej do wychowania lojalnych i uświadomionych obywateli Państwa Polskiego.

3. Walny Zjazd delegatów Wileńskiego Podokręgu Związku Strzeleckiego wzywa swe władze do podjęcia, w porozumieniu z innemi, ideowo pokrewnemi organizacjami, akcji urządzenia i ustalenia raz na zawsze „Dnia Oświaty Pozaszkolnej“ w dniu 11 listopada, w rocznicę odzyskania Niepodległości.

Wniosek komisji pracy kobiet:

Walny Zjazd delegatów Wileńskiego Podokr. Zw. Strzel., ze względu na trudne warunki pracy kobiet na Wileńszczyźnie, oraz trudności, zachodzące w związku z wprowadzeniem w życie obowiązujących programów i instrukcyj nieżyciowych i nieprzystosowanych do warunków istniejących, uchwala zwrócić się do Zarządu i Komendy Podokręgu o spowodowanie zmian regulaminowych, jak również o zorganizowanie szeregu kursów, mających na celu przygotowanie kierowniczek pracy kobiecej i przełamanie tą drogą bierności społeczeństwa kobiecego, częstokroć zniechęcanego przez określenie „Przysposobienie wojskowe“. Zjazd stwierdza, że środki przełamania oporu kobiet stosować należy każdorazowo do

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Burza gradowa nad pow. baranowickim.

Telefonem od własnego korespondenta z Nowogródka.

Teren gminy darewskiej powiatu baranowickiego został nawiedzony w dn. przedwczorajszym straszliwą klęską elementarną. Około godz 6-ej wiecz. zerwała się gwałtowna burza, połączona z gradobiciem. Padał grad wielkości kurzego jaja, niszcząc zasiewy, zabijając i raniąc ludzi i bydło. Zostały zupełnie zniszczone wszystkie zasiewy i drzewa owocowe, szczególnie ucierpiały majątki Florjanów, Korzeniewo i Teofile, Kowale, Kregle, Prączaki, Paszki, Nowosiołki i Podlesie.

Starosta powiatu baranowickiego postanowił zwrócić się do władz rządowych z prośbą o przyznanie subsydjum w wysokości 200 tys. zł. dla ofiar powodzi i gradobicia.

Otwarcie sezonu w Druskienikach.

(*Od własnego korespondenta „Kurjera Wileńsk.“*).

Druskieniki 19.V.1930.

Dnia 18 maja b. r. nastąpiło uroczyste otwarcie sezonu w Druskienikach. Po nabożeństwie w miejscowym kościele zaproszeni przedstawiciele władz, duchowieństwa, Uniwersytetu Stefana Batorego, społeczeństwa i prasy udali się na zwiedzenie urządzeń zakładu zdrojowego i kąpielowego, gdzie dyrektor Zdrojowiska, Pan Witold Abramowicz, udzielał obecnym wyjaśnień.

Wśród obecnych zauważyliśmy: min. d-ra Chodźko, vicem. d-ra gen. Hubickiego, wojewodę białostockiego, Kirsta, gen. Litwinowicza, profesorów Uniw. Stef. Batorego D-rów: Januszkiewicza, Jasińskiego i Władyczko, Senatora Romana, dyrektorów B. G. Krajowego: Barysza, Hechlickiego, nacz. wydz. majora Nebelskiego i t. d.

Należy podkreślić olbrzymie zainteresowanie dostojnych gości dokonywającemi się pracami nad podniesieniem poziomu urządzeń zdrojowych, wśród których ogólnym aplauzem przyjęte zostały inowacje, wprowadzone na terenach kąpieli słoneczno powietrznych, które dzięki zamiłowaniu i umiejętności fachowego kierownictwa d-ra Eugenji Lewickiej z każdym sezonem postępują naprzód ku pożytkowi szerokich rzesz kuracjuszy i dziatwy.

Podczas wydanego obiadu na cześć gości w sali nowego kasyna zdrojowego w „Katrywilli“ szereg toastów rozpoczął dyrektor zdrojowiska p. mecenas Witold Abramowicz, stwierdzając fakt objęcia Druskienik we władanie i opiekę Państwa, dziękował dostojnym gościom za przybycie i prosił przedstawicieli władz, nauki, społeczeństwa i prasy o dalszą wybitną współpracę nad rozwojem uroczych Druskienik, tak ukochanych przez Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego, wznosząc toast na cześć Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego, którym zebrani zgotowali żywiołową owację.

W odpowiedzi na powyższy toast p. wojewoda Kirst zapewnił obecnych o opiece Państwa nad uzdrowiskami w Polsce i apelował do społeczeństwa, aby nie oglądając się na pomoc Rządu, swoim twórczym wysiłkiem kontynuowało tak dobrze zapoczątkowane prace. Nie można nie zaznaczyć oświadczenia p. wicem. Hubickiego, o wielkiej wartości leczniczej borowin i wód druskienickich, które po użyciu wybitnie działają na organizm.

Po przemówieniach senatora Romana, profesorów Jasińskiego i Januszkiewicza, którzy dziękując p. Abramowiczowi za pracę nad rozwojem Druskienik, przedstawicieli opiekę nad niemi, przedstawicieli nauki profesorów Uniwersytetu Stefana Batorego na czele; toast redaktora dwutygodnika „Kresy Wschodnie“ na cześć nauki polskiej i jej obecnych przedstawicieli spotkał się z serdecznem przyjęciem. Jedną z najmilszych cech uroczystego otwarcia sezonu był stosunek wszystkich bez wyjątku przedstawicieli władz i gości do rzeczników nawy państwowej: Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego i Marszałka Józefa Piłsudskiego, którzy dali i dają dowód serdecznej swej troski o los gospodarczy oraz kulturalny rozkwit Ziem Wschodnich. Na urządzonej konferencji prasowej przedstawiciele opinji publicznej stwierdzili harmonję, panującą wśród czynników kierujących losem Druskienik z przedstawicielami miejscowego samorządu i ludności bez różnicy wyznań i narodowości. W szczególności dodatnie wrażenie wywarła na prasę uroczysta wieczerza dla 200 robotników, którzy pracowali i pracują przy robotach inwestycyjnych w Druskienikach. Ta okoliczność pozwala żywić nadzieję, że Druskieniki wkroczyły po wielu latach wahania na linję prawidłowego i trwałego rozwoju. Dotychczas odnowiony zakład kąpielowy stoi otworem, mając do dyspozycji kuracjuszy wszystkie kabiny do kąpieli solankowych i borowinowych. Rozpoczęcie sezonu w słoneczny i pogodny dzień 18 maja jest dobrym omenem powodzenia sezonu. Liczny zjazd gości i kuracjuszy już się rozpoczął i w dniu otwarcia liczył kilkaset osób. Zakład gotowy jest do przyjęcia i opieki 10 000 kuracjuszy w sezonie, zabezpieczając im słoneczne, higjeniczne i wygodne mieszkania, kąpiele kaskadowe i słoneczno - powietrzne, wspaniałą plażę nad rozłożystym Niemnem, sporty, wycieczki i łódkowanie na falach leśnych jezior, a przedewszystkiem możliwie tanie ceny. (9—15 zł za całodzienne utrzymanie i mieszkanie).

Absolutny spokój wypoczynku na tle czarownego krajobrazu Druskienik w połączeniu z orzeźwiającym organizm ludzki ozonem klimatu druskienickiego oraz ustalona sława i wartość wód druskienickich i w tym roku nie zawiodą gości krajowych i zagranicznych, przybywających do Druskienik po zdrowie i dla wypoczynku. *wicz.*

Katastrofa lotnicza.

Z pogranicza donoszą, iż w niedzielę dnia 18 b. m. w odległości 5 metrów od granicy polskiej odcinka granicznego N.-Troki wydarzyła się katastrofa lotnicza.

Wojskowy samolot marki „Bristol“ odbywał próbne ćwiczenia na odcinku Szawle Orany i Słobódka—Kowno. Gdy samolot był przyczyny skierował swój lot w kierunku Trok. W tej chwili jednak nastąpił nagły wybuch zbiornika z benzyną.

W oka mgnieniu samolot stanął w płomieniach i nim lotnik zdążył wyskoczyć ze spadochronem, płonący aparat runął na pola, grzebiąc pod sobą lotnika.

nad pograniczem, wskutek niewyjaśnionej

istniejących warunków, wprowadzając, zależnie od środowiska, odpowiednie metody, niemal zupełnie wykluczone przez instrukcje obecne, narzucające zbyt ciasne ramy.

Wnioski komisji P. W. i W. F.:

1. Zjazd Walny delegatów Oddziałów Podokręgu Wil. Zw. Strzel., konstatując istnienie na terenie oddziałów P. W. T. zw. „Dzikich“ stwierdza, iż formy tego rodzaju dla prac P. W. wogóle nie są korzystne i nie odpowiadają celowości — uchwala zwrócić się do odnośnych władz z wnioskiem o spowodowanie niezakładania w przyszłości tego typu oddziałów i przeistoczenia dotychczas istniejących w jednostki stowarzyszeniowe P. W.

2. Zjazd, stwierdzając współdziałanie lokalnych władz K.O.P. w pracach p. w. Zw. Strzeleckiego, oparte dotychczas na dobrej woli poszczególnych dowódców, uznaje, dla dobra pracy, konieczność unormowania tej pomocy w formie przekazania prowadzenia prac p. w. władzom KOP'u na terenie ich działalności.

3. Zjazd, stwierdzając wzrastający udział szeregowych rezerwy w pracach p. w. Związku Strzeleckiego, uchwala zwrócić się do władz wojskowych z wnioskiem o wprowadzenia dla tej kategorji członków odnośnych programów prac p. w., oraz zastosowania obecnie dla członków instruktorów wszystkich kategoryj ulg przy powoływaniu ich na ćwiczenia rezerwy. Wreszcie przewodniczący komisji—matki, ob. Świderski, wniósł na plenum listę przyszłego zarządu, proponowaną przez zarząd ustępujący, a zaakceptowaną przez komisję. Lista przyjętą została en bloc i przez aklamację. Przy kandydaturach b. członków ustępującego zarządu długie i gorące oklaski zamanifestowały ponownie serdeczną łączność pomiędzy terenem, a władzami podokręgu. W skład nowego zarządu weszli: jako prezes marszałek Senatu prof. J. Szymański, oraz dr. E. Dobaczewski, dr. W. Maleszewski, prezes Zw. Naucz. Szkół Powszechnych S. Dobosz, red. F. Świderski, Wanda Niedziałkowska-Dobaczewska, E. Szumańska, J. Fieldorfowa, Przegaliński, dr. L. Rostkowski, oraz N. Pokrzewiński.

Wśród nielicznych wolnych wniosków podkreślić należy wniosek ob. Pokrzewińskiego o ufundowanie nagrody przechodniej imienia ustępującego ze swego stanowiska inspektora P. W. majora Emila Fieldorfa, w który to sposób zjazd pragnął wyrazić swoją głęboką wdzięczność majorowi Fieldorfowi za jego serdeczną pomoc i opiekę nad Związkiem Strzeleckim. Drugim był wniosek delegata z pow. wilejskiego ob. Słowackiego, wyrażający uznanie komendantowi Muzyczce za jego pracę. Burzliwa owacja, z jaką wniosek został przyjęty, wyraziła stosunek strzelców do komendanta Podokręgu.

W połowie obrad zjazd zaszczycił na chwilę J. E. ks. biskup Bandurski, budząc zjawieniem się swojem serdeczną radość wśród zebranych. Zjazd zakończył się o godz. 17½.

D. W.

W obronie zagrożonych wsi przed klęską pożarów.

Sprawa wzmożenia obrony przeciwpożarowej na terenie województwa wileńskiego była przedmiotem szczegółowych obrad na ostatniem konstytuującem się posiedzeniu Zarządu Związku Straży Pożarn. woj. wileńskiego. Obradom przewodniczył prezes Zarządu Mieczysław Bohdanowicz. Przeprowadzono obszerną dyskusję nad programem pracy Związku, zreferowanym pzez inspektora inż. Szuberta, kładąc specjalny nacisk na konieczność skierowania w pierwszej kolejności wszystkich wysiłków w kierunku usprawnienia egzystujących obecnie straży pożarnych. Dalszą rozbudowę sieci straży postanowiono zapoczątkować dopiero po stopniowem przygotowaniu ludności poszczególnych terenów do samoobrony w myśl rozporządzenia p. wojewody wileńskiego przez organizację obronnych grup i ich wyszkolenie. Potrzebnych do tych prac instruktorów zdecydowano poddać przygotowawczemu przeszkoleniu, zwracając uwagę na ich kwalifikacje. W miarę wpływających sum pieniężnych uchwalono przystąpić do realizacji całkowitego planu pracy, przewidującego urządzenie zawodów międzypowiatowych, tygodnia strażackiego i zawodów wojewódzkich.

Zgodnie z porządkiem dziennym, obecny zarząd, wybrany świeżo przez Radę Związku ukonstytuował się w następującym składzie: 1 wiceprezes, wicewojewoda Kirtiklis, 2 wiceprezes dyrektor O. Rackiewicz, sekretarz dyr. M. Biernacki, skarbnik komendant Waligóra, kustorz kurator Pogorzelski. W celu przyśpieszenia toku prac zlecono poszczególnym członkom zarządu następujące sprawy: Organizacyjne — 1 wiceprezesowi wicewojewodzie St. Kirtiklisowi, wyszkoleniowe — 2 wiceprezesowi dyr. O. Rackiewiczowi, budżetowe — naczelnikowi Rakowskiemu, propagandowe — dyr. Biernackiemu i kuratorowi Pogorzelskiemu. Powyższe sprawy załatwiać będą wymienieni członkowie zarządu bezpośrednio łącznie z inspektorem Związku inż. St. Szubertem.

—o—

SUŻANY

+ **Uwadze władz pocztowych.** Piszą do nas z Sużan: Do szeregu bolączek naszych jako mieszkańców pogranicza, dołącza się jeszcze i ta, że nie mamy odpowiednio zorganizowanego aparatu przy doręczaniu korespondencyj. Jest tu wprawdzie agencja pocztowa, ale ta pozostawia wiele do życzenia.

Przedewszystkiem nie można w żaden sposób otrzymać korespondencji w niedziele i święta. Może istnieje nakaz władz pocztowych by urzędy i agencje pocztowe były w dnie świąteczne nieczynne, ale jeżeli tak, to czy jest on racjonalny i jaki skutek wywiera na wsi? Ażeby otrzymać jakiś list czy gazetę trzeba osobiście udawać się na pocztę po odbiór, gdyż nikt jej nie doręczy w dzień powszedni, chyba w wyjątkowych razach sołtys, lub ktoś z sąsiadów udających się do miasteczka. Ale są to wypadki sporadyczne, które ogólnie nie można przecież brać w rachubę. Szczególnie jest to dotkliwe dla mieszkańców wsi znacznie oddalonych od miasteczka.

Jedynym więc dniem kiedy możnaby to załatwić jest niedziela lub święto. Tymczasem w dni te poczta u nas jest szczelnie zamknięta i żadna siła nie wydobędzie stamtąd listu, który może leży tam od szeregu tygodni.

Stwarzają się przez to warunki anormalne: chcąc otrzymać list, trzeba w dzień powszedni porzucać pracę często bardzo pilną i marnować niejednokrotnie pół dnia na samą podróż.

W imię więc już nie wygody, ale interesu publicznego należałoby uruchomić naszą agencję w niedziele i święta przynajmniej na jakieś dwie godziny, np. od 9—11 rano lub od 1—3 po poł. W ten sposób usunięłoby bolączkę, która dziś bardzo dotkliwie trapi miejscową ludność.

Nie byłoby to może na rękę obecnemu kierownikowi agencji w Sużanach p. Żyrejce, który jako organista jest w tych godzinach zajęty w kościele miejscowym, ale przecież nie nos dla tabakiery tylko tabakiera dla nosa. Możnaby więc znaleźć innego kierownika, tem bardziej, że p. Żyrejko bardzo zniechęcił do siebie miejscową ludność swojem nietaktownem, a często wręcz brutalnem traktowaniem interesantów bez względu na to, czy to jest mężczyzna czy kobieta. **Miejscowy.**

BIENICA

+ **„Świetna“ tranzakcja p. wójta.** Mieliśmy w gminie naszej aparat odbiorczy 5 lampowy firmy „Wilradjo“, a ponieważ takowy skutkiem użycia częściowo się zepsuł, Rada gminna powzięła uchwałę naprawienia na koszt gminy. Tymczasem p. wójt, posługując się swojem „widzimisię“, postanowił aparat ten zamienić na inny (bo co mu tam jakieś uchwały), co i uczynił, zamieniając gminny aparat 5 lampowy na aparat 3 lampowy — zrobiony przez amatora-nauczyciela z m. Zaskiewicz p. Jaworskiego, dopłacając jeszcze 315 zł. I okazało się oto, że p. wójt, jak to mówi przysłowie, „zmienił byka na indyka“, — bo zamieniony aparat, dzięki amatorskiemu urządzeniu, nie daje jasnego odbioru audycyj nadawanych i obecnie znajduje się w stanie nieczynnym.

Za poprzedni aparat radjowy w razie gdyby go gmina spieniężyła, można byłoby uzyskać 300 zł., gdyż była pewna osoba, która za ten aparat dawała taką właśnie kwotę, czyli, jeżeli uwzględnimy dopłatę 315 zł., aparat ten kosztuje 615 zł. Za takie pieniądze przecież można kupić odpowiedni nowoczesnej konstrukcji parat radjowy, nie zaś taki grat amatorski.

Należałoby więc, by odnośne czynniki zwierzchnie zwróciły na to uwagę i udzieliły p. wójtowi Markowskiemu wyjaśnienia, że uchwały Rady gminnej lub Zarządu p. wójt nie może samowolnie zmieniać, pieniędzmi zaś lekkomyślnie może szafować tylko z własnej kieszeni.

Z POGRANICZA

+ **Aresztowanie rolników — Polaków.** W dniu 18 b. m. na odcinku Marcińkańce straż litewska aresztowała dwóch włościan pochodzących z terenu polskiego pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Polski. Aresztowanych rolników samochodem wywieziono do więzienia w Szawlach.

Powrót z Litwy wycieczki dziennikarzy żydowskich.

Wczoraj rano część wycieczki wileńskich dziennikarzy żydowskich wróciła z Litwy do Wilna. Do Kowna wycieczka przybyła w piątek rano i była powitana na peronie przez przedstawicieli różnych organizacyj żydowskich i prasy.

Wycieczka została przyjęta przez p. ministra Spraw Zagranicznych, który udzielił obszernego wywiadu. Niektórzy uczestnicy wycieczki mieli też wywiady z ministrem Oświaty i p. Woldemarasem. W niedzielę Syndykat Dziennikarzy Litewskich wydał na ich cześć herbatkę.

P. minister Spraw Wewnętrznych zezwolił wycieczce wrócić do kraju przez tak zw. zieloną granicę. W poniedziałek rano część wycieczki w składzie 4 ch osób udała się poprzez linję demarkacyjną koło Zawias do Wilna. Po przekroczeniu granicy zostali jednak zatrzymani przez straż graniczną polską, która nie była poinformowana o ich przybyciu. Po zasięgnięciu informacyj w tej sprawie w Wileńskim Urzędzie Wojewódzkim zatrzymanych dziennikarzy natychmiast zwolniono.

Reszta uczestników wyjechała do Łotwy, gdzie zabawi jeszcze kilka dni

Nauczycielka wioskowa popełniła wyrafinowane samobójstwo.

Leonarda Ocetkiewiczowa, licząca zaledwie lat 25, borykała się od dłuższego czasu z losem, który nie szczędził jej gorzkich pigułek.

Mimo, iż z mężem z różnych powodów rozeszła się, wychowywała dwie swe pociechy, utrzymując się ze skromnej pensyjki nauczycielki szkoły powszechnej we wsi Nowe Zabudowanie, gm. turgielskiej.

Niewesołe to musiało być życie, kiedy młoda kobieta szukać musiała sposobu uwolnienia się od trosk i zawodów, a czyniła to na zimno, obmyślając każdy szczegół planu, a przytem, jak gdyby ciesząc się, że decydująca chwila się zbliża, uśmiech nie znikał z jej oblicza.

Ocetkiewiczowa, mając nakreślony plan działania, wyjednała sobie urlop od zajęć i przybyła do Wilna, gdzie zatrzymała się u swej kuzynki p. Siersztowej przy ul. Bakszta 14.

Po wyjednaniu sobie u władz administracyjnych pozwolenia na broń palną, nabyła w firmie Stefanowskiego przy ul. Ś-to Jańskiej 8 rewolwer kal. 6,35 mm. i uradowana powróciła do chwilowego swego locum.

Tu, delektując się świeżo nabytą bronią, z lubością nią manipulowała i wreszcie kierując w swą pierś, pocisnęła za cyngiel.

Padł strzał i poprzez bluzkę poczęła sączyć się wązka krwawa smuga.

Wszelka pomoc już na nic się nie przydała, słabnąca z każdą chwilą jeszcze półżartem wyszeptała: „Tak mi coś leży na wątrobie“, mając na myśli z pewnością swe strapienia, z któremi uporać się nie mogła.

Zawezwany lekarz, po przybyciu na miejsce wypadku, stwierdził już zgon, bowiem kula naruszyła worek sercowy.

Zaginięci chłopcy

powrócili wczoraj do domu.

Wczoraj „Kurjer Wileński“ donosił o ucieczce z pod opieki rodziców trzech chłopców, z których dwaj 15-letni uczą się w gimnazjum im. J. Lelewela, zaś trzeci liczący zaledwie lat 12, uczęszcza do gimnazjum im. Czackiego.

Dziś możemy zakomunikować czytelnikom, że dwaj starsi, po dojściu do Lidy, przekonali się, iż frapujące ich rozkosze nie są tak w rzeczywistości ponętne, jak im się zdawało i jak niepyszni, głodni i zmęczeni, powrócili do domu.

Trzeci malec, a mianowicie Edward Jaroszewicz zamieszkały przy ul. Nowoświeckiej 3, dotąd nie dał o sobie znaku życia. Nie ulega jednak wątpliwości, że i on cofnie się z tej ryzykownej eskapady, jak i jego starsi koledzy.

KRONIKA

Środa 21 Maja

Dziś: Wanaty M.
Jutro: Julji P. M. i Heleny.

Wschód słońca—g. 3 m. 33
Zachód „ —g. 7 m. 32

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 20 V—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 759
Temperatura srednia: + 15° C
„ najwyższa: + 20° C
„ najniższa: + 13° C
Opad w milimetrach: 3
Wiatr przeważający: północny.
Tendencja barom.: wzrost.
Uwagi: w godzinach popołudn.. deszcz.

ADMINISTRACYJNA

— **Wileńskie Starostwo Grodzkie komunikuje:** W styczniu miesiącu r. b. Magistrat m. Wilna (sekcja rynków i rzeźni) skierował do Starostwa Grodzkiego w Wilnie szereg doniesień na większe handlowe firmy, sprowadzające słoninę amerykańską partjami wagonowemi, za wprowadzenie do obrotu znacznej ilości tej słoniny bez uprzedniego urzędowego zbadania i oznakowania przez nadzór weterynaryjny w kraju.

Ze względu na to, iż wprowadzenie w obrót amerykańskiej słoniny zagraża zdrowotności publicznej,, gdyż akcja weterynaryjna w czterech wypadkach stwierdził obecność w słoninie amerykańskiej zarazka (włośni). Wileński Starosta Grodzki zarządził natychmiast szczegółowe dochodzenie oraz po wysłuchaniu rzeczoznawców, m. in. inspektora weterynarji Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego i po ustaleniu winy na podstawie rozp. wykonawczego wojewody wileńskiego z dn. 6.IX 1929 r. (Wil. Dz. Wojew. Nr. 9, poz. 862) ukarał:

1) Buksela ul. J. Jasińskiego Nr. 4—5. 2) Sapira Wulfa, Sadowa 6, 3) Zeldowicza Dawida, Węglowa 12—5, 4) Puzeryckiego Mejera, Kwiatowa 4 — każdego na karę grzywny w wysokości 1000 zł. z zamianą na 90 dni aresztu, zaś 5) Słockiego Borysa, Kijowska 4, 6) Tunkiela Fajwela, Kwiatowa 7 i 7) Wolfowicza Prejdela, Kwiatowa 4 — każdego na karę grzywny w wysokości 200 zł. z zamianą na 30 dni aresztu.

MIEJSKA

— **Ośrodek zdrowia.** Magistrat m. Wilna przeprowadza obecnie gruntowny remont w posesji przy ul. Wielkiej 46, przystosowując ten gmach do pomieszczenia w nim „Ośrodka Zdrowia“, któryby koncentrował wszystkie stacje opieki nad matką i dzieckiem oraz niektóre miejskie zakłady lecznicze. Remont zostanie ukończony w pierwszych dniach przyszłego miesiąca.

Obecny „Ośrodek Zdrowia“ będzie miał charakter przejściowy, aż do czasu ukończenia budowy nowego gmachu przy zbiegu ul. Kijowskiej i zauł. Kucharskiego. W myśl opracowanego planu zakończenie robót nad budową tego gmachu ma nastąpić w roku 1932.

WOJSKOWA

— **Pobór rocznika 1909-go.** Dziś w dniu 21 maja do przeglądu (Bazyljańska 2) winni są stawić się wszyscy poborowi rocznika 1909-go z nazwiskami rozpoczynającemi się na literę M, zamieszkujący obręb III, IV i V komisarjatu P. P.

Jutro 22 b. m. mają się stawić poborowi również z nazwiskami na literę M zamieszkali na terenie II i VI komisarjatu oraz na literę N z terenu wszystkich komisarjatów Pol. Państ.

LITERACKA

— **Środa Literacka** w dniu dzisiejszym nie odbędzie się, wobec niedopisania zaproszonego z Warszawy prelegenta. Najbliższą Środę Literacką Związek Literatów przygotowuje na 28 maja.

SPRAWY SZKOLNE

— **Kolonje i półkolonje letnie dla najbiedniejszych dzieci szkół powszechnych.** W dn. 1 czerwca rozpoczynają się kolonje letnie dla najbiedniejszych dzieci szkół powszechnych. W związku z tem na dzień 24 b. m. zwołane zostało zebranie lekarzy szkół powszechnych w celu omówienia sprawy kwalifikowania dzieci na kolonje i półkolonje letnie.

Kolonje i połkolonje odbędą się w majątkach miejskich położonych pod Wilnem.

Półkolonje letnie rozpoczną się z dniem 1-go lipca r. b.

UNIWERSYTECKA

— **Promocja.** W środę dnia 21 b. m. o g. 12-ej w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbędzie się promocja p. Maksyma Omeljanowicza na doktora wszechnauk lekarskich. Wstęp wolny.

SANITARNA

— **Lustracje sanitarne.** W dniu wczorajszym specjalna komisja sanitarno-porządkowa dokonala lotnej lustracji artykułów spożywczych przywiezionych na rynki wileńskie przez włościan, w wyniku której sporządzono 12 protokółów za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych.

— **Choroby zakaźne.** W tygodniu ubiegłym na terenie m. Wilna na choroby zakaźne chorowało ogółem 57 osób, w tej liczbie na tyfus brzuszny 4, plamisty 3, płonicę 13 (w tem 1 zgon), błonicę 1, odrę 2 (w tem 1 zgon), różę 3, różyczkę 1, krztusiec 18 (w tem 1 zgon), gruźlicę 11 (w tem 8 zgonów) i jaglicę 1.

Ogółem zanotowano 11 śmiertelnych wypadków przebiegu choroby.

Z KOLEI

— **Nominacja.** Naczelnikiem wydziału sanitarnego w Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej został mianowany dr. Królewski.

HARCERSKA

— **Kurs harcerski dla nauczycieli.** Ministerstwo W. R. i O. P. organizuje w czasie od 3-go do 20 lipca r. b. w obozie pod namiotami w okolicy uzdrowiskowej wpobliżu Gniezna 4-tygodniowy kurs harcerski instrukcyjno-informacyjny dla nauczycieli.

Program kursu przewiduje prace z zakresu techniki, metodyki oraz ideologji harcerskiej. Kurs ma na celu przygotowanie nauczycieli na samodzielnych kierowników względnie opiekunów drużyn harcerskich.

Całkowity koszt utrzymania wynosi 30 złotych.

Kandydaci na kurs nadeślą zgłoszenia do Komendy Chorągwi Wileńskiej Męskiej (Wilno, ul. W. Pohulanka 32 m. 2) do dnia 31-go maja r. b.

W podaniu należy uwzględnić następujące dane: imię, nazwisko, datę urodzenia, dokładny adres, ewentualny przebieg dotychczasowej pracy w harcerstwie, znajomość literatury harcerskiej oraz załączyć zobowiązanie do rocznej pracy w charakterze opiekuna lub na innem stanowisku.

ŻYCIE LITEWSKIE

— **Komitet katolicki litewsko-białoruski.** wyłoniony podczas ostatniego zjazdu Litwinów i Białorusinów wyznania katolickiego ukonstytuował się ostatecznie w składzie następującym: dyr. Kairinksztis prezes, dr. Hrabiński wiceprezes, dr. Legiejko skarbnik, Juchniewicz i Peciukiewicz sekretarze i Cikota bez specjalnych obowiązków.

SPRAWY BIAŁORUSKIE

— **Ukaranie duchownego prawosławnego.** Jakby w odpowiedzi na uchwały zjazdu w sprawie zbiałoruszczenia Cerkwi prawosławnej, znany działacz w tej dziedzinie duchowny prawosławny Kowsz, proboszcz cerkwi śnipiskiej oraz katecheta gimnazjum białoruskiego, nakazem arcybiskupa Teodozjusza został przeniesiony na prowincję do zapadłej mieściny Jody w pow. brasławskim.

„Nasza Żiźń“ wyrażająca poglądy nacjonalistycznych kół rosyjskich nie posiada się z tego powodu z radości. To zupełnie zrozumiałe. Mniej jest zrozumiała obojętność czynników miarodajnych w Min. W. R. i O. P., które nie powinny przecież tolerować polityki władz cerkiewnych, uprawianej jawnie w duchu rusyfikatorskim.

Uderzająca jest zgodność stanowiska pod tym względem naszych władz kościelnych. Dążenia emancypacyjne białoruskie są zgodnie zwalczane przez obie, taką niechęcią pałające do siebie naogół, hierarchje duchowne.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Uroczyste otwarcie i poświęcenie nowowybudowanego schroniska i przystani Ligi Morskiej i Rzecznej w Trokach** nastąpi w dniu 17 czerwca r. b. w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Zarząd Oddziału Wileńskiego L. M. i Rz. na nadzwyczajnem zebraniu w dniu 19 b. m. przystąpił do opracowania szczegółowego programu uroczystości oraz wyłonił Komisję w składzie pp. Władysława Szumańskiego, Jana Rochowicza i Dr. Czesława Czarnowskiego, która zajmie się realizacją.

O szczegółach nastąpi niebawem powiadomienie w prasie.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zebranie Naukowe.** We środę dnia 21 maja b. r. o godz. 6.30 odbędzie się zebranie Naukowe Sekcji Astronomicznej Koła Mat.-Fiz. St. U. S. B. w Wilnie z referatem kol. N. Łuchtanówny na temat „Przejścia Merkurego i Wenus przed tarczą słońca“.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance. Ostatni występ Eugenjusza Bodo.** Dziś pożegna publiczność wileńską znakomity artysta Eugenjusz Bodo w jednej z swych najlepszych kreacyj w rozgłośnej sztuce amerykańskiej Raphaelsohna „Śpiewak jazzbandowy“. Wielkiem urozmaiceniem widowiska są produkcje taneczne i ewolucje zespołu girls podczas próby w teatrzyku rewjowym. Podniosły i wzruszający nastrój wywołują pienia chóru synagogalnego oraz solistów. Początek o godz. 8.30 wiecz.

— **„Artyści“ z występem gościnnym S. Jaracza.** W piątek najbliższy wchodzi na repertuar Teatru sztuka amerykańska Waltersa i Hopkinsa „Artyści“, która w triumfalnym pochodzie obiegła wszystkie większe sceny świata. W roli Skida występuje jeden z najznakomitszych artystów polskich Stefan Jaracz, tworząc świetną niezapomnianą kreację. Nowa wystawa sztuki pod kierownictwem W. Małkowskiego. Reżyserja R. Wasilewskiego.

— **„Cudowny pierścień“** efektowna baśń J. Warneckiego ukaże się po raz ostatni w sezonie w niedzielę nadchodzącą na przedstawieniu popołudniowem przeznaczonem dla dzieci i młodzieży. Ceny miejsc zniżone.

— **Teatr Miejski „Lutnia“. Ostatni występ Teatru Rosyjskiego z Rygi.** Dziś ostatni pożegnalny występ znakomitego zespołu Teatru Rosyjskiego z Rygi. Po sukcesach artystycznych w Wilnie Teatr Rosyjski rozpoczyna od jutra szereg występów w Warszawie. Dziś ukaże się doskonała komedja W. Katajewa „Kwadratura koła“, urozmaicona piosenkami ludowemi. Początek punktualnie o godz. 8 wiecz.

— **„Błędny bokser“.** Jutro po raz ostatni w sezonie pełna humoru i zabawnych sytuacyj komedja z życia akademickiego W. Smólskiego „Błędny bokser“. W roli głównej wystąpi A. Zelwerowicz. Ceny miejsc zniżone.

— **„Kiepski szeląg“.** Najbliższą premjerą Teatru Miejskiego „Lutnia“ będzie oryginalna komedja B. Winawera „Kiepski szeląg“, która jednocześnie wystawianą jest w Warszawie. W sztuce tej zatrudnione są wybitniejsze siły zespołu pod reżyserją K. Wyrwicz-Wichrowskiego. Premjera zapowiedziana została na sobotę najbliższą.

RADJO

ŚRODA, dnia 21 maja 1930.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 16.10: Program dzienny. 16.15: Muzyka lekka. 17.00: Chwilka strzelecka. 17.15: Odczyt J. Ejsmonda i koncert. 18.45: Kwadrans akademicki. 19.00: Audycja wesoła. 19.25: Lekcja języka włoskiego. 19.40 Prasowy dziennik radjowy i sygnał czasu. 20.00: Program na czwartek i rozmaitości. 20.15: Koncert kameralny. Po koncercie feljetony i komunikaty. 23.00: Muzyka taneczna

CZWARTEK, dnia 22 maja 1930

11.58: Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, odczyt dla gospodyń i koncert szk. 16.10: Program dzienny. 16.15: Gramofon. 17.00: Lekcja języka niemieckiego. 17.15: „Kult Najświętszej Marji Panny w Polsce“ odczyt. 17.45: Recital fortepianowy. 18.45: Feljeton wesoły. 19.10: Przegląd filmowy. 19.35: Prasowy dziennik radjowy. 19.50: Program na piątek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.15: Feljeton. 20.30: Recital fortepianowy. 21.30: Audycja literacka. 22.15: Komunikaty i muzyka taneczna.

WŚRÓD PISM

— Wyborom na Górny Śląsk poświęca rzeczowe uwagi **„Tygodnik Ilustrowany“** na wstępie numeru 20. W dziale aktualnym znajdujemy sprawozdanie z Targów Poznańskich z otwarcia wystawy austrjackiej oraz feljeton o muzyce. O „Klubowej tragedji“ pisze A. Uziembło, o „Ludziach w Paryżu“ — młody poeta J. Wittlin. Numer ten przynosi również obszerny artykuł J. Kołłupajło o telefonach automatycznych, wielce aktualny ze względu na przebudowę sieci warszawskiej. Zeszyt zawiera ponadto dalszy ciąg feljetonów o Japonji współczesnej, powieść i nowelę.

SPORT

LEKKA ATLETYKA.

Bieg o puhar „Słowa“, na dystansie 2.500 klm. wygrał indiwidualnie **Sidorowicz AZS**, w czasie 6'30'2“ przed Dragunem i Żylewiczem. Drużynowo wygrali bieg **Saperzy** przed Sokołem i Pogonią i tem samem zdobyli puhar „Słowa“ na rok 1930. Startowało 70 zawodników. Organizacja biegu spoczywała w rękach komendanta Ośrodka por. Hesholda.

GRY SPORTOWE.

Zawody w siatkówce o mistrzostwo Wil. O. Z. G. S. dobiegają końca. Ognisko dzięki powtórnemu zwycięstwu na A. Z. S. I ma zapewnione mistrzostwo. O drugie i trzecie miejsce walczyć będą A. Z. S. I z A. Z. S. II. Ostatnie wyniki drużyn męskich:

A. Z. S. II — 1 p. p. Leg. 30:14 (15:10).
Ognisko — A. Z. S. 24:22 (15:7) walka decydująca o zdobycie mistrzostwa. Zwycięskie Ognisko ustępuje technicznie akademikom.
A. Z. S. II — Ognisko 19:15 (15:0). Porażka Ogniska świadczy o nierówności formy jego graczy.
1 p. p. Leg. — S. M. P. 30:19 (15:10).
A. Z. S. — 1 p. p. Leg. 30:7 (15:3).
A. Z. S. — Sokół 30:8 (15:3).
Ognisko 1 p. p. Leg. 25:22 (10:15).
A. Z. S. II — Sokół 27:23 (15:12).
Ognisko — S. M. P. 30:5 (15:2).
A. Z. S. II — S. M. P. 30:11 (15:2).

Wyniki pań:

Makabi — A. Z. S. 30:11 (15:2).
Ognisko — A. Z. S. 29:22 (15:7).
Ognisko — Strzelec 28:19 (13:15).
A. Z. S. — Strzelec 22:20 (15:3).

MECZE O MISTRZOSTWO KLASY „A“ W WILNIE.

Lauda—77 p. p. (Lida) 5:2 (2:2). Gra do przerwy wyrównana i ciekawa, po przerwie drużyna gości nie wytrzymuje tempa. W drużynie miejscowej wyróżnili się Kostanowski i Liepiarski, w drużynie wojskowej Halicki. Bramki dla Laudy zdobyli: Okułowicz 2, Nikołajew, Bernałowicz i Adamowicz po jednej dla 77 p. p. Halicki i Załkind. Sędziował por. Herhold.

Pogoń—Żaks 3:1 (2:1). Mecz ten wykazał że przegrana Pogoni z Ogniskiem była przypadkiem, bo wygrała z A. Z. S. kt. z drużyną kolejową miał wynik remisowy. Bramki dla Pogoni strzelił Lachowicz i Zbyszek, dla Ż. A. K. S. Rejsin. Najlepszy gracz na boisku Pawłowski z Pogoni. Sędziował p. Sznajder.

Mecz rezerw przyniósł zwycięstwo Pogoni II w stosunku 5:1.

Makabi—78 p. p. (Baranowicze) 3:0 (1:0). Makabi technicznie lepsza od wojskowych, wygrała słusznie mecz w Baranowiczach, mimo dobrej gry obrony i pracowitej pomocy przeciwnika. Bramki dla Makabi strzelili Szwarc, Zajdel i Terk. Sędziował p. Wolkman.

Kronika. Trener P. Z. L. A. p. Klumberg przybył w dniu 16 b. m. do Wilna i rozpoczął trening z lekkoatletami na Stadjonie Okr. Ośrodka W. F.

KOLARSTWO.

W ubiegłą niedzielę na szosie Wilno—Grodno odbyło się otwarcie sezonu kolarskiego przez Wileńskie Towarzystwo Cyklistów. Program otwarcia przewidywał następujące biegi:

5 klm. dla niestowarzyszonych 1-szy przybył Paszko w czasie 9 m. 13 sek.
10 klm. 1-szy przybył Maciejko czas 15 m. przed Gudowskim i Serbejem.
5 kml. 1-szy przybył Serbej przed Gutowskim
3 klm. 1-szy przybył Borkowski.

Rezultaty 4-go dnia wyścigów konnych.

Powszedni dzień oraz niepewna pogoda odbiły się na frekwencji wczorajszych, t. j. czwartych z rzędu wyścigów konnych na Pośpieszce.

Publiczności b. mało, sportsmenów jeszcze mniej. W kasach totalizatora ruch minimalny.

Gonitwa pierwsza, po wycofaniu naszego faworyta „Sac-a-Vin B. W.“ por. Donnera, wyścig z płotami o nagrodę 600 zł. na dystansie 2800 m. rozegrał się między „Irich-Bee“ grona ofic. 1 p. uł. Krechowieckich a „Troją“ ofic. K. O. P.

Wyścig z miejsca do miejsca prowadząc, wygrała łatwo o 2 długości „Troja“ pod jeź. Raniewiczem.

Totalizator — 13 zł.

Gonitwa druga z płotami o nagrodę 900 zł., na dystansie 3000 m. również odbyła się między parą koni, a mianowicie „Eskapadą“ W. Daszewskiego i „Bebusiem“ grona ofic. 27 p. uł.

Wyścig poprowadziła „Eskapada“ pod por. Donnerem, lecz na prostej wyszedł na czoło „Bebuś“, kierowany przez j. Ustinowa i gonitwę wygrał o szyję.

Totalizator — 13 zł.

Gonitwa trzecia płaska gentlemańska o nagrodę 900 zł. na przestrzeni 2400 m.

Z pośród sześciu zapisanych koni wycofano „Gryfa“ W. Daszewskiego i „Rosenfels'a“ T. Falewicza.

Wyścig prowadził „Juljusz“, jednak przed ostatnim zakrętem wysunął się „Jegomość“ K. K. Ważyńskich, dosiadany przez por. Ważyńskiego i wygrał b. łatwo o 2 długości przed „Juljuszem“ grona ofic. 27 p. uł.

Totalizator — 13 i 12 zł.

Gonitwa czwarta z 11 przeszkodami o nagrodę 800 zł. na dystansie 3200 m.

Po wycofaniu „Oberka“, „Polisch“ i „Eskapady“ do startu stanęły trzy konie.

Prowadziła „Alba“ rtm. Antoniewskiego. Na ostatniej przeszkodzie wyszła i wygrała b. łatwo nasza faworytka „Jemioła II“ dosiadana przez por. Mineykę.

Na pierwszej przeszkodzie spadł z „Gizi-Langden“ por. Donner, nie dokończając wyścigu.

Totalizator — 16 zł.

Gonitwa piąta płaska o nagrodę 800 zł. na dystansie 1.600 m. rozegrana w czasie deszczu między wszystkiemi zapisanemi końmi. Po kilku falsstartach wyrwała z ostatniego miejsca i poprowadziła „Galette“ W. Daszewskiego pod chł. st. Kawalcem, rozciągając w bardzo ostrem tempie całe pole.

W połowie linji prostej doszły „Renata“, por. Gromnickiego i „Aspad“ płk. Kozierowskiego, walcząc ze sobą zacięcie. Wyścig wygrała „Renata“, bijąc zaledwie o nos „Arpada“, mającego tuż za sobą „Galette“.

Totalizator — za „Renatę“ 37 i 18 zł., za „Arpada“ 20 zł. i „Galette“ 18 zł.

Następne wyścigi w piątek dnia 23 b. m.

Ka-er.

NA WILEŃSKIM BRUKU

Amator cudzych obrazów.

Niejaki Jan Flarka (ul. Ponarska 43) zabrał Ludwikowi Wocianowiczowi, zamieszkałemu w tymże domu dwa obrazy.

Interwencja policji sprawiła, iż poszkodowany odzyskał swą własność.

Niefortunni złodzieje galanterji.

Kazimierzowi Trasimowiczowi, zamieszkałemu przy ul. Piłsudskiego 30, zginęły: pantofle, szal oraz 50 zł. gotówką.

Wszczęte w tej sprawie dochodzenie ustaliło, iż kradzieży dopuścili się Wiktor Rakowski (ul. Piłsudskiego 20) i Sylwester Dołobowski (ul. Sygnałowa 16).

Obu sprawców policja aresztowała.

Staruszek pod taksówką.

Na ul. Antokolskiej nawprost domu Nr. 132 taksówka, jadąc z nadmierną szybkością wpadła na przechodzącego w tym czasie Wincentego Sadnikiewicza liczącego 65 lat, a zamieszkałego w sąsiednim domu Nr. 134.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu poszkodowanemu staruszkowi doraźnej pomocy, przewiózł go w stanie ciężkim do szpitala Żydowskiego.

Szofer prowadzący taksometr, jak ustalono Nr. 14304, w międzyczasie zbiegł, wobec czego dotąd nieznane jest jego nazwisko

Porzucone dzieci.

Na klatce schodowej domu Nr. 7 przy ul. Bazyljańskiej znaleziono dwutygodniowego chłopczyka, zaś Regina Krukowska na dziedzińcu domu Nr. 11 przy ul. Pionierskiej znalazła dziewczynkę w wieku około 4-ch miesięcy.

Porzucone dzieci ulokowano w schronisku im. Dzieciątka Jezus.

Tajemnicze zaginięcie.

Wczorajsza kronika policyjna notuje wiadomość o tajemniczem zaginięciu 25-letniej Figiel, zamieszkałej przy ul. Legjonowej Nr. 43, która wyszła w dniu 17 maja do urz. pocztowego na odbywające się tam kursy i dotąd do domu nie wróciła.

Zamach samobójczy.

Mina Szapiro (ul. Wiłkomierska 41) w celach samobójczych napiła się esencji octowej.

Lekarz pogotowia, po udzieleniu desperatce doraźnej pomocy przewiózł ją do szpitala Żydowskiego.

Wypadki za dobę.

Od dnia 19 do dnia 20 b. m. zanotowano ogółem 51 różnych wypadków, w czem: kradzieży 4, oopilstwa 8, przekroczeń administracyjnych 19.

Z ostatniej chwili.

Profesorowie U. S. B. w Budapeszcie.

BUDAPESZT. 20-V. (Pat.). Wczoraj wieczorem przybyli do Budapesztu profesorowie Uniwersytetu Stefana Batorego Marjan Zdziechowski, Ferdynand Ruszczyc, Franciszek Bossowski, Stefan Glaser, w przejeździe do Szegedynu. Wraz z wycieczką p. p. profesorów uniwersztetu przybył hr. Marjan Broel-Plater.

W Budapeszcie na dworcu powitali gości profesorowie Eckbardt i Csekey, którzy reprezentowali swego czasu uniwersytet budapesztański na jubileuszu 350-lecia U. S. B. w Wilnie. W dniu dzisiejszym delegac U. S. B. odjechali do Szegedynu w gościnę, na specjalne zaproszenie uniwersytetu szegedyńskiego.

BUDAPESZT. 20-V. (Pat.). O godz. 20.20 goście polscy z Wilna odjechali w towarzystwie profesora Csekey'a do Szegedyna celem zapoznania się z tamtejszemi władzami uniwersyteckiemi. Potem odbędzie się wy-cieczka do Mezohegyes.

S. S. VAN DINE. 15)

Sprawa „biskupa“.

Przekład autoryzowany
Janiny Sujkowskiej.

Sperling otworzył szeroko przerażone oczy.

— Robin zamordowany? — Mój Boże!... Kto—kto go zabił?—Zwilżył językiem zeschłe wargi.

— Jeszcze nie wiemy — odparł Vance. — Znaleziono go nieżywego ze strzałą w sercu.

Sperling zmartwiał. Oczy jego przesunęły się bezmyślnie po pokoju. Sięgnął do kieszeni po papierosa.

Heath zbliżył się do niego z wysuniętą zaczepnie brodą.

— Może pan będzie nam mógł powiedzieć, kto zabił tamtego strzałą z łuku?

— Jakto — co — skąd ja mam wiedzieć? — wyjąkał z trudem młody człowiek.

— No — odrzucił nieubłaganie sierżant — byłeś pan zazdrosny o Robina, nieprawdaż? Pokłóciliście się tu w tym pokoju o dziewczynę nieprawda? I był pan z nim sam na sam na chwilę przed śmiercią nieprawda? I uchozi pan za dobrego łucznika, nieprawda? Właśnie dlatego sądzę, że pan może coś wiedzieć. — Zmrużył oczy i ukazał z za warg rząd wilczych zębów. — Proszę przyznaj się pan odrazu. Nikt inny nie mógł tego zrobić tylko pan Posprzeczaliście się o dziewczynę i pan był ostatnią osobą, jaką z nim widziano — na kilka minut przed jego śmiercią. I któż inny mógł go zastrzelić z łuku, jak nie szampion łuczników, co?. Powtarzam panu przyznaj się pan odrazu. Lepiej będzie dla pana. Mamy pana w ręku.

— W oczach Sperlinga zajaśniało dziwne światło. Wyprostował się jak struna.

— Proszę mi powiedzieć—rzekł nienaturalnym, natężonym głosem— czy znaleźliście łuk?

— Pewnie, że znaleźliśmy — zaśmiał się nieprzyjemnie Heath. Tam, gdzie go Pan porzucił, w uliczce.

— Jaki to był łuk? — Sperling patrzył w przestrzeń wzrokiem lunatyka.

— Jaki łuk? — powtórzył sierżant. — Całkiem zwyczajny łuk...

Vance, który nie spuszczał oczu z młodego człowieka, rzekł nagle:

— Rozumiem to pytanie, sierżancie. To był damski łuk, panie Sperling. Pięć stóp, sześć cali i dość lekki — waga poniżej trzydziestu funtów.

Sperling odetchnął powoli i głęboko, jak człowiek, gotujący się do jakiegoś gorzkiego postanowienia, i wargi jego rozchyliły się przykrym uśmiechem:

— Na co się przyda zapierać?— rzekł obojętnie. — Myślałem, że zdążę uciec... Tak, ja go zabiłem.

Heath wydał pomruk zadowolenia i jego wojowniczy nastrój ustąpił miejsca pojednawczemu.

— Masz pan więcej oleju w głowie, niż myślałem — rzekł niemal ojcowskim tonem, dając znak dwóm detektywom. — Zabierzcie go, chłopcy. Mój kabrjolet czeka przed domem. I zamknijcie go, bez wciągania do książki. Ja sam przygotuję protokół.

— W drogę, przyjacielu — rzekł jeden z detektywów, kierując się do wyjścia.

Ale Sperling nie posłuchał odrazu. Jego błagalny wzrok spoczął na twarzy Vance'a.

— Czy mógłbym... czy... czy — zaczął.

Vance potrząsnął głową

— Nie, panie Sperling. Lepiej będzie jeżeli się pan z panną Dillard nie zobaczy. Niema co grać jej na nerwach... Odwagi!

Młody człowiek odwrócił się w milczeniu i wyszedł eskortowany przez dwóch detektywów.

ROZDZIAŁ VII.
KONKLUZJA VANCE'A.

(sobota, 2-go kwietnia, g. 3.30 ppł.)

Gdy zostaliśmy się znów sami, Vance przeciągnął się i podszedł do okna. Scena, która się przed chwilą rozegrała, wprawiła go w chwilowe osłupienie. Wszyscy myśleliśmy o jednem i odezwanie się Vanc'a dało wyraz naszym zbiorowym myślom:

— Zdaje się, że powróciliśmy do dziecinnego pokoju...

„Ja — rzekł wróbel — stuku, puku,
Stuku, puku, strzałą z łuku
Zabiłem Gila“.

— Słuchaj, Markham, sprawa się komplikuje.

Podszedł do stołu i wyjąwszy papierośnicę, spojrzał z pod okana Heatha.

— Coś pan taki zadumany, sierżancie? Powinien pan śpiewać z radości. Czyż zbrodniarz nie przyznał się do krwawego czynu? Czy pan nierad, że wkrótce połkną go mury więzienia?

— Prawdę mówiąc, proszę pana — przyznał się do posępnie sierżant — nie jestem zadowolony. To przyznanie się do winy poszło za łatwo. Widziałem wielu, którzy się przyznali, ale ten nie zachował się tak, jakby był naprawdę winien. Fakt, panie.

— W każdym razie — wtrącił Markham — to niedorzeczne wyznanie położy tamę ciekawości prasy i da nam swobodę działania. Sprawa narobi piekielnego hałasu, a reporterzy, sądząc, że winowajca jest już za kratkami, nie będą nas napastować o „ostatnie wiadomości“.

— Nie powiem, że jest całkiem niewinny — wtrącił napastliwie Heath, najwidoczniej wbrew własnemu przekonaniu. — Bądź co bądź mamy przeciwko niemu ciężkie poszlaki i chłop, myśląc, że szybkie przyznanie się ulży jego losowi, nie zwlekał. Może on nie taki głupi.

— Nie, sierżancie — zaoponował Vance. — Przecież to jasne, co on myślał. Wiedział, że Robin czekał na pannę Dillard, jak również, że wczoraj wieczorem dostał od niej kosza. Sperling najwidoczniej nie miał wysokiego wyobrażenia o Robinie i usłyszawszy o jego śmierci z rąk, które umiały się obchodzić z krótkim lekkim łukiem, doszedł momentalnie do przekonania, że rywal przekroczył w swych zalotach granice honorowości i dostał strzałą w serce. Wobec tego naszemu szlachetnemu, wiktorjańskiemu wróblowi nie pozostało nic innego jak uderzyć się w męską pierś i oświadczyć: „ecce homo!“ ...Przykra okoliczność!

— W każdym razie — mruknął Heath — nie mam zamiaru wypuszczać go na wolną stopę. Jeżeli pan sędzia nie zechce wytoczyć mu sprawy, nie będę się dziwił.

Markham spojrzał pobłażliwie na sierżanta i nie obraził się. Miał wielkoduszną naturę i rozumiał, co się z tamtym działo.

— Może jednek, sierżancie — rzekł łagodnie — pomimo, że ewentualnie pozostawię Sperlinga w spokoju, nie odmówi mi pan dalszej pomocy?

Heath pożałował momentalnie niegrzecznych słów, zerwał się z krzesła i podbiegłszy do Markhama, wyciągnął do niego rękę.

— Przepraszam, panie sędzio!

Markham uścisnął podaną sobie rękę i wstał.

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski